Nr. 108 (469). Niedziela, 22 Kwietnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25. Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25. Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Linia frontu Lens — Soissons.

Zacięte walki na froncie francuskim zwróciły tam uwagę całego świata. W sprawozdaniach wojennych pojawiają się coraz nowe nazwy miejscowości, których czasami trudno się doszukać na mapach, ogólnie używanych. Dla oryentacyi czytelników, podajemy poniżej wytyczne, według których można na podstawie sprawozdań wykreślić sobie linie.

Na północ odchylenie frontu niemieckiego opiera się o ostatnie wzgórza wyżyn Loretto. Grupa tych wzgórz, leżąca na południowy-zachód od miasta Lens nosi nazwy Angres-Lievin-Eleu dit — Leauvette. Niemieckie linie obronne leżą u stóp tych wzgórz w kierunku na Givenchy-en-Gohelle. W kierunku południowo-wschodnim idą następnie koło wsi Petit Vimy, Vimy, Farbus, przechodzą przez zachodnią część Bailleul, na zachód od Fampoux aż do wschodniej części Monchy-le-Preux. Wieś Monchy-le-Preux stanowi szczyt klinu, który Anglicy na południe od Scarpe starają się wbić w linie niemieckie. Od tej wsi linia odgina się na południ.-zachód, idzie po wyżynach, przez zachodni stok Guemappe, następnie wschodnim brzegiem wyżyny Wancourt — Heninel na wzgórza położone na wschód od St. Martin-sur-Cojeul i Henin-sur-Cojeul. W tem miejscu znajduje się szczyt klinu, którym na odwrót linie niemieckie sięgają w rowy nieprzyjaciół.

Następnie front zagina się silnie na południowy-wschód, dążąc ku północno-wschodniej części Croisilles. Między tą miejscowością a Lagnicourt znajduje się punkt, odgrywający w obecnych operacyach bardzo ważną rolę. Leży tu wieś Bullecourt, koło której Anglicy ponieśli ciężką klęskę, mimo to usiłują za wszelką cenę ją zdobyć.

Linia biegnie następnie w kierunku południowo-wschodnim przez lasek Havrincourt. Stanowi on przedmiot ciężkich walk, w większej części leży jednak jeszcze w obrębie linij niemieckich. Po przez las Gouzeaucourt zagina się linia lekko ku wschodowi pod wsią tego nazwiska, którą zdobyli już Anglicy. Leży ona przy drodze z Cambrai do Peronne.

Od tego punktu zwraca się linia frontu na południe i dąży po przez wzgórza, które leżą na zachód od sieci kanałów łączących miasta St. Quentin i Cambrai. Kanały te mają różne nazwy. Na północny-wschód i na południe od Cambrai zwą się kanałem de l'Escaut, na północ od Saint Quentin, kanałem do Saint Quentin, zaś od południa tego miasta Canal Crozat. Kanały te łączą Oisę, Sommę i Scheldę. W dalszym ciągu front przechodzi na wschód od często wspomnianego Epehy ku wschodniej części Hargicourt, biegnie potem jeszcze około 12 klm. na południe, zaginając się znowu przez Fresnoy le-Petit-Selency ku zachodniej części miasta St. Quentin. Do tego miejsca linie są obsadzone przez Anglików.

Na południowy-zachód od St.Quentin łączy się linia angielska z francuską. Miasto to stanowi dla linij niemieckich rodzaj przyczółka mostowego. Stąd biegną linie francuskie prawie prosto po przez wzgórza na północ od Urvillers aż pod Moy. Leży ono nad Kanałem Oisy. Okolica nadaje się tu świetnie do obrony. Poprzecinana jest kanałami i bardzo bagnista. Tutaj starali się Francuzi zepchnąć linię niemiecką z pod Peronne, aby ją tu zniszczyć. Uniknięto tego przez zręczny odwrót.

Od Mozy biegną linie frontu dorzeczem Oisy i jej kanałów aż do starej twierdzy La Fere. Okolica to doskonale ubezpieczona, gdyż dolina cała bardzo jest moczarowata. Na południe od La Fere dąży front prawie prosto ku południowi. Tam leży na zachód od miasta Laon kompleks wzgórz zwanych St. Gobain. Przez zachodnią część tych wzgórz ciągnie się front pomiędzy miejscowością Deullet a Servais w okolicę pełną wąwozów na zachód od Premontre. Od tego punktu schodzi na dół do kanału Ailette, przecina go na południe od Guincy — Basse i wchodzi na wzgórza między Ailette a Aisne. Tutaj trwają zażarte walki o posiadanie dwóch wsi Vauxaillon i Laffaux. Koło miejscowości Bregny i Margival nowa linia niemiecka łączy się z dawną.

Według konfiguracyi terenu i sytuacyi wojennej na trzy punkty kieruje nieprzyjaciel ataki, na linię koło Arras, na część frontu na południe od St. Quentin i na wyżynę między Ailette a Aisną.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 20 kwietnia. — Główna kwatera donosi 19 kwietnia:

Na froncie Iraku na prawym brzegu rz. Tygrys nieprzyjaciel okopuje się o cztery kilometry przed naszemi liniami. Na prawym brzegu rzeki ożywiony ogień artyleryjski.

Na froncie kaukaskim — na prawym odcinku stanowisk naszych odbywają się pomyślne dla nas przedsięwzięcia patroli. Na pewnem miejscu powiodło się nam napaść na nieprzyjacielski posterunek kawaleryjski. Zabiliśmy 12 wrogów, oraz zdobyliśmy pewną ilość środków żywnościowych. Na innem znów miejscu nasz patrol oficerski natknął się na kolumnę nieprzyjacielską, wzmocnioną dwoma karabinami maszynowymi. Po dwugodzinnej walce nieprzyjaciel został odparty ku północy. Również i tu została zdobyta broń i amunicya. Na trzeciem zaś miejscu patrole nasze, po krótkiej walce, zmusiły patrole nieprzyjacielskie do cofnięcia się. Na lewym odcinku frontu, mianowicie na najbardziej lewem skrzydle, obustronny słaby ogień artyleryi.

Na froncie Sinai nie było ataków nieprzyjacielskich. W nocy z 17 na 18 kwietnia trwał ogień artyleryi przeciwnika, jednakże z częstemi przerwami. Straty nasze były bardzo małe. W ciągu 18 kwietnia na całym froncie słaby ogień działowy. Wieczorem — spokój. Nazajutrz nieprzyjaciel ograniczył się na umacnianiu swych stanowisk. Zostało stwierdzonem, że obóz nieprzyjacielski, który przed kilku dniami ostrzeliwany był przez artyleryę naszą, został cofnięty.

Na pozostałych frontach nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Konstantynopol, 21 kwietnia. — Główna kwatera donosi 20 kwietnia:

Front Sinai: Na froncie jeszcze w nocy z 18 na 19 b. m. panował spokój, zaś w dniu tym zaczęła się druga bitwa pod Gazą. O godz. 5 rano rozpoczął się gwałtowny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej na miasto, a wkrótce rozeznano pierwsze ruchy nieprzyjaciela, jakkolwiek panowała jeszcze mgła. Około godz. 8 przed południem rozpoczął się atak piechoty nieprzyjacielskiej. Po obu stronach traktu do Gazy natarła dywizya nieprzyjacielska. Druga dywizya uderzyła na naszą grupę środkową, stojącą na południowy-zachód od Gazy. Kawalerya nieprzyjacielska, zachowując się powściągliwie, ruszyła na prawe skrzydło grupy naszego lewego skrzydła. W trakcie tych poruszeń zniszczono nieprzyjacielski samochód pancerny. Do południa walka toczyła się na całej linii. Pomimo wielkich strat przeciwnik nie zdołał podejść bliżej, niż na 800 metrów.

Około godz. 3 po południu nasza grupa środkowa odparła już gładko dwa natarcia nieprzyjaciela. Należało liczyć na trzeci atak, gdyż nieprzyjaciel ściągnął posiłki. Sytuacya była już jednak tak pomyślna, iż można było rozpocząć przygotowanie do natarcia zaczepnego na prawe skrzydło nieprzyjaciela.

O godz. 7 wiecz., nasza grupa środkowa odparła również trzeci atak nieprzyjaciela ze stratami dla przeciwnika. Wszystkie stanowiska nasze pozostały przy nas.

Na lewem skrzydle kawalerya nasza uderzyła skutecznie na kawaleryę nieprzyjacielską, i dał się zauważyć ogólny ruch wsteczny nieprzyjaciela.

Późnym wieczorem również lewa grupa piechoty naszej łącznie z kawaleryą ruszyła do ataku za uchodzącym przeciwnikiem. W ciemnościach rozeznać było można cechy ogólnego odwrotu nieprzyjaciela. Druga bitwa pod Gazą została wygrana.

Na pozostałych widowniach wojny nie wydarzyło się nic szczególnego.

Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła we wschodniej części morza Śródziemnego mały krążownik angielski, prawdopodobnie klasy Foxglobe.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 21 kwietnia:

Zachodni teren walk:

Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Natarcia wywiadowcze w łuku Ypres przyniosły pewną liczbę jeńców i łupu przy strażach rowów. Pomiędzy Loos i drogą Arras — Cambrai trwa stopniowe wzmaganie się akcyi ogniowej.

Front Niemieckiego Następcy Tronu

Wojska wszystkich szczepów niemieckich dokonywują na olbrzymiem polu bitwy nad Aisne i w Szampanii w walce oko w oko, jak i w wiernem wytrwaniu aż do śmierci codziennie i co godzina czynów bohaterskich. Komunikat wojskowy nie może ich wymieniać poszczególnie.

Wczoraj przed południem oddziały atakujące oczyściły z nieprzyjaciela byłą cukrownię na południe od Cerny. Dalej na wschód w pobliżu fermy Hurtebisy wojska nasze odparły częściowe ataki francuskie. W pobliżu Brimont odparto z obfitemi stratami francusko-rosyjskie kolumny szturmujące.

W godzinach popołudniowych na całym froncie Aisne i w Szampanii wywiązała się znowu energiczna walka artyleryjska. Gwałtowne ataki rozwinęły się pod Braye, od płaskowzgórza w Paissy aż do spadku na wschód od Craonne, oraz pomiędzy Prosnes i niziną Suippes.

W pobliżu Chemin des Dames szturm nieprzyjacielski złamał się w ogniu, a w poszczególnych punktach w walce na bliski dystans.

W Szampanii ataki rozchwiały się przed stanowiskami naszemi.

Na północ od Reimsu i w Argonach nasze kolumny szturmujące wdarły się na linie nieprzyjacielskie i powróciły z jeńcami.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Würtemberskiego.

Na wschód od St. Mihiel jedno z przedsięwzięć rozwinęło się według życzenia; i tam również w ręce nasze dostało się wielu jeńców francuskich.

Niepomyślny stan pogody w ciągu dni ostatnich ograniczył akcyę lotniczą. Od 17 kwietnia zestrzelono w walce powietrznej 7, a przy pomocy dział ochronnych 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Na wschodniej widowni wojny oraz na froncie macedońskim wobec przeważnie nieznacznej akcyi bojowej sytuacya nie uległa zmianie.

Pierwszy, Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikaty bułgarskie.

Sofia, 20 kwietnia. — Główna kwatera donosi 19 kwietnia:

Front macedoński: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała energicznie stanowiska nasze na Crvena Stena w łuku Cerny, oraz w okolicy jeziora Doiran.

Na równinie Seresu oddziały wywiadowcze piechoty nieprzyjacielskiej usiłowały ruszyć naprzód na zachód od Barakli Djumaja, oraz na południe od Seresu; zostały jednakże odparte przy pomocy ognia posterunków naszych.

Front rumuński: Pod Tulczą — energiczny ogień artyleryi i piechoty. Artylerya rosyjska rzuciła 40 granatów na miasto, w którem raniono dwie kobiety i dziecko.

Sofia, 21 kwietnia. — Główna kwatera donosi 20 kwietnia:

Front macedoński: Nieprzyjaciel wykonał w wielu punktach kontrataki na rowy na Crvena Stena, które mu zabrano.

Na pozostałym froncie—słaba akcya artyleryi.

Przy pomocy ognia rozproszyliśmy dwa oddziały angielskie, które usiłowały ruszyć naprzód na północny-wschód od jeziora Doiran.

Na równinie Seresu odbywają się utarczki patroli.

Front rumuński: Spokój.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 19 kwietnia. — Wielki sztab generalny donosi 18 kwietnia:

Front zachodni: Na północy od Zborowa w Galicyi w pobliżu wsi Bolszkowice baterye nasze z powodzeniem ostrzeliwały nieprzyjacielską kolumnę artyleryjską.

Na pozostałym froncie obustronny ogień i ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych.

Front rumuński: Próby ataku, przedsięwzięte przez trzy kompanie nieprzyjacielskie, w okolicach na wschód od Kotan Nidecze nad Dunajem, oraz na południowym zachodzie od Braiły — zostały odparte przez ogień naszej piechoty i artyleryi.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy wywiadowców i patroli.

Front kaukaski: Ogień karabinowy oddziałów wywiadowczych.

Petersburg, 20 kwietnia. — Wielki sztab generalny donosi 19 kwietnia:

Na froncie zachodnim, rumuńskim, oraz kaukaskim — ogień karabinowy i przedsięwzięcia wywiadowcze.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 21 kwietnia. — Urzędowo donoszą 20 kwietnia po południu:

Na południe od St. Quentin w ciągu nocy czynna była artylerya nieprzyjacielska, której energicznie odpowiadała nasza.

Na północ od Urvillers — utarczki oddziałów patrolujących.

W okolicy Laffaux poczyniliśmy znaczne postępy i zabraliśmy 40 jeńców. W odcinku tym odparliśmy wiele kontrataków niemieckich.

Na płaskowzgórzu Vauclers i na południowym wschodzie od Courcy zdobyliśmy szereg rowów w walce na granaty ręczne.

Na wschód od Loivre dobrze przeprowadzone przedsięwzięcie dało nam teren i 250 jeńców.

W Szampanii noc zaznaczyła się gwałtownem przeciwdziałaniem nieprzyjaciela.

Po ostrzeliwaniu Niemcy w okolicy Moronvillers wykonali trzy kontrataki. Ogień zaporowy i karabiny maszynowe zniweczyły tę próbę ataku, którą przeciwnik przypłacił bardzo wielkiemi stratami. W rękach naszych pozostało 20 jeńców.

Pozatem wszędzie noc upłynęła spokojnie.

Paryż, 21 kwietnia. — Urzędowo donoszą 20 kwietnia wieczorem:

Pomiędzy St. Quentin i Oise po obu stronach toczy się silna akcya artyleryjska, szczególnie w okolicy na północ od Grugies.

Na południe od Oise dzień upłynął spokojnie.

Na północ od Aisne wojska nasze, niepokojąc nieprzyjaciela, poczyniły dalsze postępy w kierunku Chemin des Dames. Zajęliśmy wieś Sancy.

Około godz. 6 wiecz. po nader gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem Niemcy wykonali znacznemi siłami atak w okolicy Ailles i Hurtebise, który złamano przy pomocy ognia działowego i karabinów maszynowych i zupełnie odparto. W okolicy tej trwa dalej nader gwałtowna walka artyleryjska.

W Szampanii, pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, zabraliśmy wiele ważnych podstaw operacyjnych w górach Moronvillers.

Od 16 kwietnia pomiędzy Soissons i Auberive wzięliśmy przeszło 19.000 jeńców. Liczba dział zdobytych w tym samym czasie przenosi sto.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 20 kwietnia. — Sztab armii wschodniej donosi 17 kwietnia:

Ataki nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych nad Cerną i w okolicy Staraviny, poparte energicznem przygotowaniem artyleryjskiem, wszystkie zostały odparte z łatwością.

Przed frontem włoskim przy pomocy ognia artyleryi powstrzymano przygotowujący się atak nieprzyjacielski.

W stronie Monastyru i Crvena Stena — gwałtowna kanonada nieprzyjacielska.

Odpowiadaliśmy energicznie bateryom, czynnym w kierunku Koricy.

Wyparliśmy nieprzyjaciela za Moskopolie. Zabraliśmy jeńców austryackich.

18 kwietnia odparto manewr nieprzyjacielski w okolicy jezior.

Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel zaatakował zdobyte przez nas ostatnio stanowiska w okolicy Crvena Stena. Zdołał on wtargnąć do kilku czołowych odcinków. Walka trwa dalej.

W okolicy Myandly i na prawym brzegu Wardaru — energiczna akcya artyleryi nieprzyjacielskiej.

Komunikat angielski.

Londyn, 20 kwietnia. — Główna kwatera donosi 19 kwietnia:

Podczas nocy ostatniej polepszyliśmy zlekka stanowiska nasze na południe od Monchy le Preux i poczyniliśmy dalsze postępy na wschód od Fampoux, oraz w rowach nieprzyjacielskich na południowy-wschód od Loos.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 20 kwietnia. — Główna kwatera donosi 19 kwietnia:

Pod Dixmuiden w ciągu dnia toczyła się gwałtowna walka artyleryjska.

Dalej na południe, w kierunku Steenstraete rozegrała się energiczna walka na granaty ręczne.

Komunikat włoski.

Rzym, 20 kwietnia. — Główna kwatera donosi 19 kwietnia:

W dolinie Lagariny ponawiany skutecznie ogień naszej artyleryi ciężkiej na dworzec w Calliano spowodował rozległe pożary, które, będąc podsycane przez silny wiatr, przybrały znaczne rozmiary.

Doniesiono o drobnych starciach w dolinie Brandu, w dolinie Rio Fredda (dopływ Posiny, Astach) i w okolicy Col Cavallo (Wysokie But). Wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Na froncie Julijskim wczoraj toczyła się jeszcze silna akcya artyleryjska.

W strefie Gorycyi pod osłoną ciemności na Karscie przedarły się drobne oddziały włoskie przez zasieki druciane czołowego stanowiska nieprzyjacielskiego na północ od Castagnavizza, zajęły je nagle, wzięły do niewoli obrońców i weszły w posiadanie broni i amunicyi.

Jedna z eskadr samolotów naszych ostrzeliwała obozy nieprzyjacielskie w sąsiedztwie Chiapovano, Dornbergu, Reifenbergu i Colmien. Wszystkie samoloty powróciły na swe lotniska.

Republika kaukaska.

Malmoe, 21 kwietnia (T. wł.). — Prezydent rady robotniczej Czheidze przyjął deputacye Ormian, Gruzinów i in. ludów kaukaskich i oznajmił im, że całkowity obszar dotychczasowego namiestnictwa kaukaskiego w przyszłości tworzyć będzie republikę pozostającą w związku z Rosyą. Odpowiednie narady rządu już się rozpoczęły.

Kontrrewolucya na Syberyi.

Malmoe, 21 kwietnia. (T. wł.). — Jak wynika z doniesień „Russkiego Słowa“, w ostatnich dniach zarówno w Turkiestanie, jak i innych częściach Syberyi czynione były usiłowania wywołania wielkiego ruchu, mającego na celu przywrócenie dawnego rządu. Kierownikiem tej kontrrewolucyi był gen.-gubernator Turkiestanu Kuropatkin. Z dostateczną ilością wojsk zamierzano wtargnąć do Rosyi europejskiej, wywołać tam ogólne zamieszanie i korzystając z niego, urządzić zamach przeciwko nowemu rządowi. Dzięki sprzedajności i zdradzie nowy rząd dowiedział się o planowanem sprzysiężeniu. Wszyscy oficerowie, mający brać udział, oraz gen. Kuropatkin i drugi przywódca, Kurłow, zostali uwięzieni. Podczas aresztowania ich wojska przeszły na stronę nowego rządu.

Jak w dalszym ciągu donosi cytowany dziennik, toczą się obecnie w Syberyi zachodniej walki pomiędzy wojskami sybirskiemi, które pozostały wierne dawnemu rządowi, a wojskami rewolucyjnemi.

Usunięcie 92 profesorów antyrewolucyjnych.

Berlin, 21 kwietnia. (T. wł.). — Donoszą ze Sztokholmu: Nowy rosyjski minister oświaty usunął 92 profesorów uniwersytetu z powodu antyrewolucyjnego usposobienia.

Ministrowie koalicyi w Rosyi.

Lugano, 21 kwietnia. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi, że prawdopodobnie wkrótce minister włoski Bissolati wysłany będzie przez rząd włoski do Petersburga w tych samych celach, co minister francuski Thomas.

Zwolennicy Czheidzego.

Genewa, 21 kwietnia (T. wł.). — Usiłowania wciągnięcia jednego lub dwóch członków komitetu robotniczego Czheidzego do tymczasowego rządu rosyjskiego, według wiadomości dzienników paryskich, są dotychczas bezskuteczne. Równie bezskutecznem okazało się wezwanie komendanta Petersburga do czerwonej gwardyi Czheidzego, aby zwróciła wziętą z arsenału petersburskiego broń.

Przesilenie w Norwegii.

Kopenhaga, 21 kwietnia (T. wł.). — Dzienniki szwedzkie donoszą o oczekiwanem przesileniu politycznem w Norwegii. Położenie jest tam w najwyższym stopniu naprężone. Sfery wiarogodne twierdzą, że jedno z mocarstw walczących wystosowało do Norwegii daleko idące żądania. Panuje ogólne przekonanie, że przesilenie polityczne tym razem da się jedynie załatwić drogą ustąpienia szeregu ministrów. Z różnych stron donoszą, że ministrowie spraw zewnętrznych i wojny złożą swe teki.

Czy Norwegia przystąpi do wojny?

Berlin, 21 kwietnia (T. wł.). — Donoszą z Chrystyanii: Storting omawiał na trzech zamkniętych posiedzeniach położenie międzynarodowe.

„Morgenbladet“ pisze, że nastrój w kraju jest bezwarunkowo bardzo poważny. Panuje powszechne rozgoryczenie. Ale małe państwo nie powinno dać się wciągnąć do wojny przez fale nastroju.

„Tidenstegen“ pisze: O ile nam wiadomo żaden człowiek nie życzy sobie utrzymania pokoju.

Turcya zrywa stosunki z Ameryką.

Konstantynopol, 21 kwietnia (T. wł.). — Ambasada amerykańska została przed wieczorem urzędowo zawiadomiona przez Wysoką Portę o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Ambasador Elkus, który chory jest na tyfus, zmuszony będzie czas jakiś pozostać w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 21 kwietnia (T. wł.). — Agencya Milli donosi: Wskutek ogłoszenia stanu wojennego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a państwem niemieckim rząd osmański zawiadomił ambasadora amerykańskiego w Konstantynopolu, że za przykładem sprzymierzonej monarchii austro - węgierskiej Turcya zrywa stosunki ze Stanami Zjednoczonymi.

Zatopione okręty.

Madryt, 21 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: „Imparcial“ komunikuje, iż w sobotę tygodnia ubiegłego w pobliżu La Rochelle łódź podwodna zatopiła parowiec hiszpański „Tom“ 2413 ton, podążający z ładunkiem 3500 ton rudy żelaznej z Bilbao do Cardiffu. Parowiec jechał pod eskortą 15 okrętów koalicyi. Gdy doniesiono o zbliżaniu się łodzi podwodnej, wszystkie okręty rzuciły się do ucieczki. W tej samej chwili parowiec „Tom“ został ugodzony przez torpedę i bezpośrednio potem zatonął.

Według doniesienia późniejszego, załoga nie zdołała ustalić, czy parowiec zginął od miny, czy też wskutek uderzenia torpedy.

„Imperciał“ w późniejszem doniesieniu komunikuje, iż w odległości zaledwie 30 mil morskich od Tangeru łódź podwodna zatopiła parowiec angielski „Odyssee II“ 2139 ton.

Ten sam organ komunikuje następnie, iż w Mortil wylądowała załoga parowca greckiego „Oran India“, 2,933 tony, który, zdążając z ładunkiem węgla z Cardiffu do Verony, został w d. 12 b. m. zatopiony przez łódź podwodną. Zatopiony niedawno w pobliżu Verony parowiec włoski „Albaque“, 3,000 ton, wiózł ładunek węgla z Anglii do Włoch.

W pobliżu Almeryi rozbił się parowiec angielski „Heglement“, 3,700 ton, z artykułami żywnościowymi z Indyj dla Anglii.

Madryt, 21 kwietnia (T. wł.). — Z Tangeru donoszą, że okręt angielski „Patasgona“ (7,000 ton) został bez ostrzeżenia zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Na południowym i zachodnim wybrzeżu Maroka niemiecka łódź podwodna zatopiła dwa parowce greckie: „Duskali“ i „Ariolo“.

W odległości 50 mil morskich od przylądka Spartel został storpedowane parowce angielskie: „Prince Robert“ i „Kurt“.

Na morzu.

Madryt, 21 kwietnia (T. wł.). — Rybacy znaleźli pod Gijon dwie opuszczone łodzie, z których jedna posiadała napis „Lorida, Barcelona“, na drugiej zaś odczytano jeden wyraz tylko „Bergen“. Parowiec „Lorida“ (2000 ton), który niedawno wyruszył do Barcelony, nie dał o sobie znaku życia, zdaje się zatem, iż zatonął.

Ameryka a Niemcy.

Waszyngton. 21 kwietnia (T. wł.). — Reuter donosi: Wilson omawiał w gabinecie kwestyę wysyłania do Europy północnej środków żywności z zastrzeżeniem by nie mogły się one dostać Niemcom. Rząd amerykański nie pragnie przeszkadzać żegludze do państw niemieckich, aby tylko ona nie przynosiła Niemcom korzyści materyalnej.

Opinia ambasadora Gerarda.

Rotterdam. 21 kwietnia (T. wł.).—„Nieuve Rot. Courant“ donosi z New-Yorku: Były ambasador Stanów w Berlinie Gerard przemawiał wczoraj w New - Yorku na zebraniu publicznem i oznajmił, iż Niemcy nie ulegną ani z powodu rewolucyi ani też z racyi braku żywności. Przy istniejących zapasach żywności, jakkolwiek z trudem, ale jednak potrafią wytrwać. Zostali oni wystawieni na ciężką próbę, jednakże stwierdzić trzeba, że należą oni do tego pokroju ludzi, którzy próbę tę wytrzymają. Amerykanie raz na zawsze powinni. wybić sobie z głowy przypuszczenie, że w Niemczech istnieje najmniejsza choćby możliwość rewolucyi.

Trudności w powrocie hr. Tarnowskiego.

Berlin, 21 kwietnia (T. wł.). — Nowojorski korespondent „Matina“ donosi: Pomimo glejtów francuskich i angielskich dotychczasowy poseł austryacko - węgierski, hr. Tarnowski, nie może znaleźć okrętu na przejazd do Europy. Linie holenderskie i duńskie wstrzymały żeglugę. Przejazd na okrętach francuskich, angielskich lub amerykańskich jest niemożliwy. Hr. Tarnowski będzie zapewne zmuszony do pozostania w Ameryce, w Ellis, gdzie internowano Niemców i Austryaków, zostanie dlań przeznaczony lokal honorowy.

Ograniczenia wojenne w Stanach Zjednoczonych.

Bazylea, 21 kwietnia (T. wł.). — „Matin“ donosi z New Yorku: Rząd amerykański zamierza poczynić szereg zarządzeń gospodarczych. W wielu większych miastach zostaną wprowadzone dni bezmięsne. W Chicago rzeźnie będą nieczynne przez jeden dzień w tygodniu. W New Yorku od 1 maja ograniczone zostanie oświetlenie ulic. Godzina policyjna ustanowiona zostanie na pierwszą po północy. Rząd ma zamiar również zarekwirować pewne metale, głównie platynę oraz te z surowców, które potrzebne są do celów wojennych.

„Dziś lub nigdy“.

Kopenhaga, 21 kwietnia (T. wł.). — „Politiken“ w zakończeniu wczorajszego urzędowego komunikatu niemieckiego stwierdza, że Francuzi na jednem z miejsc nie osiągnęli nawet w przybliżeniu swych celów taktycznych, nie mówiąc już o zadaniach strategicznych. „Politiken“ wywodzi, że w natarciu francuskiem tkwi postanowienie, zdające się mówić: „dziś lub nigdy“. Dużo zdaje się przemawiać za tem, że toczaca się obecnie wojna może być decydującą dla wojny całej.

Niewesołe perspektywy.

Londyn, 21 kwietnia (T. wł.). — „Daily Mail“ z dn. 13 b. m. pisze: Zapasy pszenicy i mąki coraz bardziej się zmniejszają. Jeśli ludność dobrowolnie nie będzie się więcej ograniczać, koniecznem stanie się zaprowadzenie przymusu. Będziemy mieli dni bezmięsne, bezkartoflane i bezchlebne.

Stanowisko nowego rządu hiszpańskiego.

Madryt, 21 kwietnia (T. wł.). — Minister spraw zewnętrznych Niquel Villannowa w wywiadzie w sprawie dalszej polityki zagranicznej Hiszpanii dał następujące wyjaśnienie: „Od początku wojny jestem zdecydowanym zwolennikiem neutralności, gdyż ona jedna przysporzyć może Hiszpanii korzyści i błogosławieństwa. Interwencya, na rzecz której pewne sfery zdają się pracować, byłaby miną dla Hiszpanii. Wszyscyby wystąpili przeciwko niej zupełnie tak samo, jak w roku 1808 lud wystąpił przeciwko Napoleonowi, jakkolwiek wówczas Hiszpania oficyalnie po jego stronie nie stanęła. Gdyby, pomimo to, ważył się rząd jakikolwiek wystawić na niebezpieczeństwo neutralności Hiszpanii, wówczas ja broniłbym wszelkimi możliwymi środkami dotychczasowego stanowiska naszego“.

W Hoboken.

Rotterdam, 21 kwietnia (T. wł.). — Według „Nieuve Rotterdamschen Courant“, donosi „Daily Telegraph“: W Hoboken armia zajęła przystanie linii Hamburg — Ameryka i północno - niemieckiego Lloydu. Przystani pilnują marynarze angielscy. Hoboken jest przeważnie miastem niemieckiem, ale teraz niewolno żadnemu z Niemców prowadzić jakiegokolwiek przedsiębiorstwa w obrębie jednej mili od składów rządowych. Jednakże niemieckiej części ludności pozostawiono termin miesięczny w celu przekonania się o jej zachowaniu.

Ustąpienie gabinetu portugalskiego.

Lizbona, 21 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Gabinet ministrów podał się do dymisyi.

Nowy generał-gubernator w Belgii.

Hanower, 21 kwietnia (T. wł.). — Jak donosi „Hannowersche Courier“ jako następca gen.-pułkownika v. Bissinga mianowany został na stanowisku gen.-gubernatora Belgii gen.-pułk. v. Falkenhausen.

Nowy nuncyusz papieski.

Rzym, 21 kwietnia (T. wł.). — Agencya Stefaniego donosi: Papież zamianował Monsiguora Pazelliego, jako następcę Aversy na nuncyusza apostolskiego.

Ostatnie telegramy.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą dnia 21-go kwietnia:

Lekkie niemieckie morskie siły zbrojne wyruszyły nocą z 20 na 21 kwietnia do wschodniej części Kanału, oraz ku ujściu Tamizy. Twierdze Dover i Calais wzięto zbliska pod skuteczny ogień, dając ogółem 650 strzałów. Napotkany przed Doverem statek strażniczy został zniszczony.

Gdy w drodze powrotnej dostrzeżono jesz cze przeciwnika, części naszych sił zbrojnych pod wodzą kapitana Korwety Gaugiera zawróciły i jeszcze raz skierowały się ku wejściu do kanału. Natknęły się przytem na wschód od Doveru na większą liczbę kontrtorpedowców i okrętów prowadzących. Wywiązały się ostre utarczki na bliski dystans. Jeden z nieprzyjacielskich okrętów prowadzących został zatopiony uderzeniem torpedy, a wiele innych odniosło ciężkie uszkodzenia od pocisków artyleryi. Prawdopodobnie jeden z tych ostatnich również zatonął.

Z pośród torpedowców naszych „G. 35“ i „G. 42“ z walk tych nie powróciły i uważać należy je za stracone. Wszystkie pozostałe łodzie zawinęły bez uszkodzeń i strat.

Część naszych sił zbrojnych, operująca na południe od ujścia Tamizy, nie napotkała żadnego statku wojennego przeciwnika i zdołała uprowadzić jedynie kilku jeńców z okrętu handlowego.

Szef sztabu admiralicyi i marynarki.

Socyaliści niemieccy o pokoju

Berlin, 21 kwietnia (T. wł.). — Dzisiejszy „Vorwärts“ donosi, że wydział niemieckiej partyi socyalno - demokratycznej obradował w piątek nad kwestyą pokoju. W naradzie uczestniczyli przedstawiciele niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi Adler, Seitz i Renner oraz socyalnej demokracyi węgierskiej Darany i Weltner. W końcu obrad powzięto uchwałę, w której powiedziano: Stanowczo protestujemy przeciw rozszerzanym przez rządy nieprzyjacielskie twierdzeniom, jakoby dalsza wojna niezbędnie była potrzebna dla zmuszenia Niemiec do wprowadzenia u siebie wolnościowych urządzeń państwowych. Naród niemiecki sam decyduje o rozwoju swych urządzeń wewnętrznych według swego własnego przekonania. Rezolucya w dalszym ciągu oświadcza swoją solidarność z postanowieniem kongresu robotników i żołnierzy rosyjskich co do pokoju bez zaborów i odszkodowania wojennego na podstawie swobodnego rozwoju wszystkich narodów.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 21 kwietnia:

Pod Arras silne walki artyleryjskie na północy od Scarpe.

Na polu walki Aisne — Szampanię — naogół nieznaczna działalność, która pod Brays, fermą Huterbise, oraz na północnym zachodzie od Auborire chwilami potęguje się.

Na wschodzie nic nowego.

Litwa.

(o) Pod powyższym tytułem zamieszcza „Riecz“ w numerze 67 z dnia 19-go marca st. st. informacyę następującą:

„Dnia 13-go marca odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich partyj litewskich Litwy, tworzących „Litewską Radę narodową“. Do składu Rady tej należą przedstawiciele stronnictw: „Związku litwinów - katolików“, „Litewskiej partyi chrześciańsko - demokratycznej“, „Partyi narodowego związku demokratycznego“, „Partyi wolności narodowej“, „Partyi demokratycznej Litwy“ (socyaliści - narodowcy), oraz „Litewskiej socyaldemokracyi“.

„Lotewska Rada narodowa“ rozważywszy wytworzoną sytuacyę, doszla do wniosku, że zarówno pod względem etnograficznym, jak kulturalnym i ekonomicznym, Litwa stanowi całość polityczną, że przy nowym ustroju życia Litwy, wszystkie zamieszkujące w niej narodowości powinny korzystać z równych praw i wszystkie one winny mieć zagwarantowany swobodny rozwój, oraz udział w zarządzie Litwy; że Litwa powinna być wydzielona jako samodzielna jednostka administracyjna, przyczem zarząd jej powinien być poddany organom i osobom z pośród miejscowej ludności Litwy.

Celem urzeczywistnienia wskazanych wyżej postulatów, litewska Rada narodowa postanowiła: utworzyć komitet tymczasowy dla zarządu Litwą w składzie 12 osób, wybranych przez litewską Radę narodową; zaproponować innym narodowościom, zamieszkującym Litwę, mianowicie: Białorusinom, Polakom, Rosyanom i żydom aby wydelegowały do tymczasowego komitetu dla zarządu Litwą swych przedstawicieli w liczbie: Białorusini 6, Żydzi — 3, Polacy — 2 i Rosyanie — 1. Komitetowi tymczasowemu polecono sprawować całkowity zarząd Litwą, oraz poczynienie przygotowań do zwołania konstytuanty Litwy na podstawie powszechnego, bez różnicy płci, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Konstytuanta ustali formę rządów Litwy, jak również jej stosunek do narodów sąsiednich.

* * *

Dnia 18-go marca st. st. delegacya litewska, złożona z członków Dumy państwowej: Iczasa, Januszkiewicza i inż. Bielskiego, odwiedziła prezesa Rady ministrów, ks. Lwowa, wręczając mu uchwały litewskiej Rady narodowej w przedmiocie utworzenia komitetu tymczasowego dla zarządu Litwą. Książę Lwow, wysłuchawszy delegatów, oświadczył im, że wita inicyatywę Litwinów co do ustroju Litwy i podda uchwalone przez przedstawicieli narodu rosyjskiego postulaty, rozważeniu Rządu tymczasowego. Jednocześnie ks. Lwow zwrócił się do delegacyi z prośbą, ażeby komitet tymczasowy zarządu Litwą upatrzył jak można najprędzej, nie czekając na decyzyę Rządu tymczasowego, kandydatów na stanowiska administracyjne w zarządzie guberniami: wileńską, kowieńską i suwalską, ponieważ życie nie czeka, reforma lokalnego zarządu administracyjnego powinna być przeprowadzona bezzwłocznie.

Sprawy polskie.

„O regenta polskiego“.

Pod tym tytułem zamieszcza wychodzący w Piotrkowie „Dziennik Narodowy“ w numerze z 16 kwietnia artykuł wstępny, w którym dowodzi, że po ustaleniu kwestyi armii polskiej „poważne koła polityczne, które od początku realizacyę państwa uczyniły zasadniczym punktem swojego programu, wyrażają pogląd, iż ten moment organizowania państwa wylania siłą rzeczy potrzebę utworzenia tymczasowej zwierzchniczej władzy w Polsce, którąby się wyrażała w instytucyi regencyi“.

„Ogłoszenie regenta polskiego — pisze dziennik — jako widomej głowy tworzącego się państwa, zelektryzowałoby bierne dotąd masy i pozyskało je dla państwa“. Koła polityczne, które przystąpiły do budowy państwa przy oparciu się o państwa centralne, przekonane są o szczerych zamiarach rządów tych państw co do restauracyi państwowej Polski. Na drodze do realizacyi państwa polskiego utworzenie regencyi byłoby nowym, bardzo doniosłym faktem, który pamiętny akt 5 listopada zbliży do urzeczywistnienia t. j. do wytworzenia jeszcze w czasie wojny organizacyi państwowej wyposażonej w atrybucye rządowe, a nietylko doradcze.

Ustanowienie regenta, w popularnej w Polsce osobie, uczyni zadość palącej tęsknocie za własnym rządem, jaka się przejawia ustawicznie w calem społeczeństwie. Sprawa regenta jest potrzebą chwili i aktualnym etapem w organizowaniu państwa polskiego, na które skierowana jest obecnie uwaga wszystkich narodów Europy“.

Likwidacya N. K. N.

W dniu 29 stycznia 1917 r. uchwaliła Komisya wykonawcza N. K. N., w której znajdują się reprezentanci wszystkich stronnictw, że N. K. N. należy rozwiązać. W tym celu wybrała Komisyę likwidacyjną dla przedstawienia wniosków, co do poszczególnych departamentów i instytutów N. K. N.

Komisya likwidacyjna obradowała w dn. 15 kwietnia i przedstawiła Komisyi wykonawczej szereg wniosków, a Komisya wykonawcza w dniu 16 kwietnia wnioski te przyjęła. Wszystkie uchwały zapadały jednogłośnie. Treść wniosków Komisyi wykonawczej na pełny N. K. N. jest następująca:

1) Departament Organizacyjny wraz z powiatowymi komitetami rozwiązuje się.

2) Departament Skarbowy zlikwiduje swoją działalność pod nadzorem Komisyi likwidacyjnej.

3) Departament Wojskowy już obecnie nie istnieje. Resztki jego należy zwinąć. Oddział zasiłkowy należy do działu Opieki, dzierżawę drukarni rządowej w Piotrkowie obejmuje Dep. Skarbowy.

4) Pisma „Polen“, „Polnische Blaetter“ i pisma polskie pobierające dotąd subwencye od N. K. N. zostaną oddane T. Radzie Stanu, a jeżeli ta odmówi, zwinięte.

5) Placówki zagraniczne oddane Radzie Stanu, albo zwinięte.

6) „Instytut ekonomiczny“ zamieniony na stowarzyszenie.

7) „Biuro prac ekonomicznych“ zwinięte.

8) „Biuro Opieki nad jeńcami Polakami“ zamienione na stowarzyszenie.

9) „Centralne Biuro wydawnictw“ zlikwidowane wedle zasad kupieckich.

10) „Oddział sanitarny“ zwinięty na rzecz Wojska polskiego.

11) Archiwum i Biblioteka mają być oddane w depozyt z wyraźnemi co do ich przyszłości zastrzeżeniami Polskiemu Archiwum Wojennemu.

12) Departament Opieki zostanie zamieniony na stowarzyszenie z osobnymi statutami.

Uchwalono zosadę, że wszystkie fundusze, jakimi będzie w chwili rozwiązania rozporządzał N. K. N., mają pójść na stowarzyszenie opieki nad żołnierzem polskim.

Wnioski powyższe ma przedyskutować pełne zgromadzenie N. K. N., poczem uchwali je Koło poselskie.

Wieści z Rosyi.

Bandyci i carscy policyanci niepokoją Petersburg.

„Morning Post“ donosi z Petersburga: Zbrodniarze, którzy wydostali się z więzień, oraz byli urzędnicy policyjni, którzy się jeszcze ukrywają, sprawiają wiele kłopotów, zwłaszcza w oddalonych dzielnicach miasta, gdzie wciąż wieczorami odbywa się wymiana strzałów z milicyą.

Po ulicach pędzą automobile, skąd naoślep padają strzały w kierunku milicyantów.

Częściowo są to samochody, gwałtem odebrane osobom prywatnym w pierwszych chwilach rewolucyi.

Braterstwo broni opryszków i carskiej policy miało — dodamy od siebie — i dawniej liczne precedensy.

Z łodzi podwodnej.

Na wyspie cieniów.

W tych dniach, błądząc bez określonego celu u ujścia Newy, ujrzałem nagle na morzu zarysy jakiejś maleńkiej wysepki, której imienia żadną miarą nie mogłem sobie przypomnieć.

Zdziwiony tym widokiem, natychmiast sięgnąłem po mapę, i zoryentowawszy się przy pomocy przyrządów w długości i szerokości gieograficznej miejsca, zacząłem szukać dostrzeżonej przezemnie wyspy.

Możecie sobie Szanowni Czytelnicy wyobrazić moje zdumienie, gdym jej na mapie nie znalazł.

Cóż to więc znaczy?

Czyżbym przypadkiem stał się odkrywcą?

Czy fortunne losy zapragnęły do moich wawrzynów dorzucić jeszcze jeden listek i w pamięci potomności zapisać imię moje obok imion Vasco de Gamy i Krzysztofa Kolumba?

Tak rozmyślając, wyobrażałem już sobie jakiegoś przyszłego Kamoensa, który napisze o mnie nową Luzjadę i zacząłem w podnieceniu, z akcentem hiszpańskiej krowy, deklamować początkowe wiersze portugalskiego arcydzieła.

Vereis amor de patria nao movido
De premio vêl, mas alto e quasi eterno...

Napróżno jednak wytężałem wzrok, by jak Vasco de Gama w poemacie Kamoensa ujrzeć na wybrzeżu wyspy uroczą boginię Tetydę na czele orszaku czarujących nimf, które winne mię były, w myśl altruistycznych tendencyi poety nagrodzić upojeniem miłosnem za przezwyciężone trudy podróży: przez lunetę dojrzałem nie nimfę, lecz jakiegoś brodacza w mundurze, koloru fijołków, ozdobionym błyszczącymi guzikami; zamiast zaś gajów egzotycznych i kryształowych pałaców — ponury brudno-szary gmach z napisem nad bramą:

ŻANDARMSKOJE UPRAWLENJE.

Wyznam otwarcie, że rodzimy ten szyld na odludnej wyspie zmieszał mię nieco; ale ponieważ wrodzone męstwo, wzmożone zwłaszcza ostatniemi wiadomościami ze stolicy nadnewskiej, nie pozwalało mi się cofnąć z pół-drogi, przeto, uzbroiwszy się dwiema bombami ręcznemi, tasakiem kuchennym i rozpalonym do czerwoności pogrzebaczem, kazałem przybić do brzegu.

Tu miałem z moim kucharzem następujący krótki dyalog:

— Jak kucharz sądzi?... Czy nie należałoby nam wylądować na tej wyspie w celu upolowania kilku ptaszków na kolacyę?

— Nie mam nic przeciwko temu... Niech pan kapitan z załogą uda się na polowanie, a ja tymczasem rozpalę ogień w kuchni.

— A czy kucharz nie zechciałby nam towarzyszyć?.. Sądzę, że człowiekowi tak otyłemu przydałaby się krótka przechadzka?

Kucharz uśmiechnął się boleśnie.

— Panie kapitanie!.. Aczkolwiek jestem istotnie najgrubszy z załogi, jednak zgodziłem się na kucharza, a nie na... tarczę ochronną dla pana kapitana. Jeśli pan kapitan liczył w danym wypadku na moją tuszę, to mam i na to radę.

To mówiąc, udał się do spiżarni i po chwili powrócił z olbrzymim połciem słoniny.

— To mnie w zupełności zastąpi — rzekł — składając u mych stóp cały nasz zapas okrasy.

Bystrość psychologiczna dzielnego tłuściocha przyprawiła mię o lekki rumieniec; opanowałem się jednak szybko i, uzbroiwszy lewe ramię tarczą jego pomysłu, dumnie wstąpiłem na brzeg wyspy.

Majtkowie szli obok mnie, starając się nadać swym dobrodusznym obliczom wyraz, przypominający Gorgonę. Nie powiem, żeby im się to udawało. A i marsz ich bojowy pozostawiał wiele do życzenia. Trudno: marynarzowi na lądzie zwykle plączą się nieco nogi.

— — — — — — — — —

— A pasporty u was jest'? — zapytał nagle mieszkaniec wyspy, wyrastając przed nami w fijołkowym mundurze i urzędowej czapce z daszkiem i lampasem.

Zasłoniłem się odruchowo moją tarczą.

— A — wot czto! — zabrzmiał przyjaźnie głos dobrodusznego krajowca... Sało... Bardzo dobrze, bardzo dobrze... Właśnie zapasy nam się już skończyły... A stołowego wina u was niema?

Jeden z marynarzy szybko podał mu swoją manierkę.

— Otlicznol.. Nu — dobro pożałowat'l.. czem panom mogę służyć?

Po chwili już siedzieliśmy w kancelaryi „Żandarmskawo Uprawlenja“ i rozmawialiśmy — z ostatnim naczelnikiem „ochrany“ rosyjskiej.

— — — — — — — — —

— Cóż to za wyspa? — spytałem go po zamienieniu pierwszych uprzejmości. Żandarm uśmiechnął się boleśnie.

— Uwy! — rzekł z westchnieniem. Na żadnej karcie pan jej nie znajdzie. Wyrosła w dniach ostatnich — gdy w Petrogradzie zaczęło się stolpoprestawlenje.

— Ach — więc jest pochodzenia wulkanicznego?

— Nie znaju — eto wied' nie po mojej czasti. Wyrosła, chwała Bogu i nikt ze śmiertelnych, prócz pana, nic o niej jeszcze nie wie.. A pan, mam nadzieję, nie zechce zdradzić rządowej tajemnicy?

— Niech się pan nie obawia.

— A to ja bym pana zaraz posadził do ciemnej...

— Może się pan naczelnik nie fatygować... Obiecuję zupełną dyskrecyę.

— Nu, ładno!... Pan, widzę, nie rewolucyonista?...

— Niech Bóg zachowa!... Od czasu waszego wyjazdu działalność rewolucyjna w Polsce uprawiają wyłącznie endecy. Może pan być zupełnie spokojny!

— Wot kak?... Nigdybym nie pomyślał! Tacy porządni ludzie!...

— A panowie — jakeście się na tę wyspę dostali?

— Dużoby o tem mówić!...

Żandarm nachylił się nad mojem uchem.

— Zresztą — powiem panu, ale w największem zaufaniu... Nie chciałbym przed tym — tfu! — nowym rządem skompromitować poczciwego Charona!

— Charona?

— Tak jest!... On jeden tylko, dobra dusza, ulitował się nad nami — i przewiózł nas tu w swojej łodzi.

Zadrżałem... A więc jestem w krainie cieniów!...

Nie sądziłem jednak, aby widmo mogło tak mocno pachnieć... spirytusem.

Okazuje się, że istotnie „spirytus flat ubi vult“. Czyli, mówiąc po polsku: czem skorupka za życia nasiąknie, tem i w piekle trąci.

— I jakże wam tu jest na tej wyspie? Dlaczego właśnie tu was umieszczono?

— A cóż?.. Bezporiadki!... Rewolucya!

— Jakto rewolucya?

— Niech pan tylko posłucha! Gdy nam ta nowa — tfu! — policya rewolucyjna wydała wreszcie poszporty zagraniczne na tamten świat, zdawało nam się, że wszelkie formalności już są skończone. Za dawnych dobrych czasów nawet eserowiec, gdy miał paszport w łapie, mógł być pewny, że go z granicy nie wrócą — chyba na skutek donosu.

— A panowie?

— I myśmy też byli pewni bezpiecznej podróży. Więc każdy — czy to z dachu, gdzie go spotkała nieprzyjemność, czy z latarni, czy z pod mostu, — odrazu ruszał na dworzec kolejowy, by się udać do raju.

— I cóż dalej?

— A no cóż?... Stajemy przed Pietruszą, meldujemy się, pokazujemy paszporty. On ogląda z miną urzędową — i zamyka nam bramę przed nosem!

— Cóż panowie na to?

— Zaczęliśmy się dobijać, groziliśmy, że podamy skargę do wyższego naczalstwa...

— Pomogło?

Żandarm pokazał olbrzymi guz na czole.

— Oto, jak pomogło!... Gdy zacząłem straszyć Pietruszę zesłaniem na Sybir, niebłagowospitannyj starik jak nie porwie za klucze, jak mię nie trzaśnie w łeb — aż mi świeczki w oczach stanęły!... Słyszę — a i moi bracia krzyczą błagim matom.

— Jakże się sprawa skończyła?

— A no — poleciliśmy na dół na złamanie karku!...

— Do piekła?

— Nie odrazu. Zebraliśmy się na naradę: co robić? Wreszcie postanowiliśmy podać proszenie do Antychrysta.

— I cóż Antychryst?

— Przyjął nas w kancelaryi, nawet siedzieć nie prosił. „Wy, prachwosty — powiada — w piekle mi rewolucyę urządzicie“.

— Rewolucyę?!!

— Tak i powiedział — rewolucyę! Sam się zdziwiłem. „Wasze wysokoprewoschoditielstwo — mówię — toć my żandarmy, blustitieli poriadka, a nie żadne rewolucjoniery“.

— Cóż on na to?

— „A przez kogo rewolucya w Rosii, jak nie przez was?.. Gdyby was nie było, nie byłoby i rewolucyi“.

— Cóż pan na to?

— Pakazałem mu paszport. A on jak się nie weźmie pod boki, jak się nie zacznie śmiać!... Myślałem, że mu brzuch pęknie, że mu ślepie na wierzch wylezą.

— Cóż go tak rozweseliło?

— A bo ja wiem?... „Żandarm — powiada — a od socyalistów bierze paszport do piekła“... I aż ogonem oczy z łez ociera, tak go śmiech dusi.

— No i nie przyjął panów?...

— Nie przyjął.. Poszliśmy z kwitkiem. „Wy mnie — powiada — przynieście bumagi w porządku, a nie proklamacye!.. Ja tu nie uznaję żadnej rzeczypospolitej socyalistycznej“.

— I jakżeście sobie panowie poradzili?

— Coś przecie musieli z nami zrobić! Antychryst zadzwonił na dyżurnego i kazał zawołać Rasputina (on tam u niego teraz pełni obowiązki tajnawo sowietnika). Rasputin poradził, żeby nas do czasu umieścić na tej wyspie — aż do rozpatrzenia sprawy...

— Zadowoleniście panowie?

— Nie wiem, czy w piekle panują rosyjskie porządki.. Bo jeśli tak, to nasz los nie bardzo wesoły....

— Dlaczego?

— Możemy czekać na sprawę, jak u nas czekali politiczeskije prestupniki. A wiedy...

— Cóż wiedy?...

— Może jej się i nie doczekamy!... Mało było takich wypadków?...

— Któż tu winien, jak pan sądzi?

— Któż, jeśli nie ten nowy — tfu! — rząd rewolucyjny? Nawet porządnego paszportu wydać nie może. A ruskij czełowiek — wiadomo — bez paszportu, nawet po śmierci nie przeżyje!

— — — — — — — — —

To rzekłszy, naczelnik przypomniał sobie nagle swój obowiązek, i rzekł urzędowym tonem.

— A pan — paszport posiada?

Zbladłem, jak trup i trzęsącą się ręką pokazałem mu zachowany przypadkiem dawny paszport rosyjski.

Żandarm pochylił się nad dokumentem i długo mu się przypatrywał.

Wreszcie, gdy znowu podniósł na mnie oczy, po policzkach toczyły mu się dwie wielkie, ciężkie łzy.

— Ot dobre były czasy! — rzekł, i niechętnie zwrócił mi dokument.

Szanując jego boleść, pożegnałem się — w milczeniu wyszedłem z kancelaryi.

z Fantasy Lotnicki

WARSZAWA.

„O czem mówią...

(o) „O wiośnie, o wiośnie... Prześlicznej naszej wiosence, podczas której, przy końcu kwietnia, termometr wskazuje dwa, lub najwyżej trzy stopnie ciepła, rzęsisty deszcz leje bez przerwy dzień i noc, a jeżeli czasami, broń Boże, przestanie chwilę, to natychmiast zjawia się zadymka śnieżna, przysłaniając marzenia o wiośnie, białym całunem wspomnień zimowych.

Poprostu wszystko się przewraca do góry nogami. Patrząc na zmienność aury tegorocznej, na niezwykłość objawów atmosferycznych, mimowoli przychodzi nam do głowy, że i we wszechświecie odbywają się jakoweś gigantyczne przewroty, na wzór ziemskich wypadków.

A wszystko to, w sposób dziwnie zgodny, odbija się na naszej skórze. Wszystko, jakgdyby zmówiło się, aby harmonijnie szkodzić naszej doczesnej powłoce.

I tak ze wszystkiem.

Poprostu przychodzi się do przekonania, że prawdą jest rzetelną motyw pewnej bajki, opowiadającej nam o niezwykłej towarzyskości pani biedy i synka jej.. nieszczęścia. Ale nie martwmy się. Każdy medal ma dwie strony. W tym też wypadku można odnaleźć i tę dobrą, drugą stronę.

Przedewszystkiem tedy, z konieczności nauczymy się oszczędzać, znosić niewygody, przykrości wszelkiego rodzaju i... zahartujemy na przyszłość nasze wątłe ciała.

Bo gdyby nie okoliczności obecne, czyż przyszłoby komu z nas do głowy stosować w mieście zbawienną metodę Knajpa; czy znaleźliby się ta-cy, którzy bez względu na wszystko spacerowaliby po wodzie i błocie boso? Nie! napewno nie. A teraz?... patrzcie tylko: Co drugi „gentlemen", czy też wytworna „miss", stąpa śmiało po oślizgłych od deszczu płytach chodników, w obuwiu imitującem skórę, po przez które woda całymi strumieniami wlewa się do wewnątrz. I dobrze jest. Nikt już prawie nie narzeka, nawet kichanie rozlega się coraz bardziej. Przerażony katar i przeróżne „przeziębienia" uciekły gdzieś (zapewne do neutralnych krajów) i pozostawiły nas.. bosych, źle odzianych, ale zdrowych, ostatecznie, nie w najgorszych humorach.

T. K.

Kronika warszawska.

Delegacya hiszpańska w Warszawie.

(o) Dziś rano przybywa tutaj oficerska delegacya hiszpańska pod kierunkiem pułkownika Zayasa.

Na wojsko polskie.

(o) Członkowie magistratury i kancelaryi sądu pokoju X okręgu st. m. Warszawy złożyli 55 marek na wojsko polskie, celem uczczenia pamięci ś. p. Karola Łaganowskiego, który w tym okręgu przez pół roku pełnił urząd sędziego.

Zmniejszenie się ruchu.

(o) Od kilku dni, zapewne wskutek okropnej pogody, a również braku lokomocyi, ruch miejski wczesnym już wieczorem zupełnie przygasa. Nawet najmodniejsze kawiarnie świecą pustkami i nie są zmuszone przed północą wypraszać energicznie swych gości, bo ich już o 11 godz. niema. Również odbiło się to na frekwencyi różnych teatrzyków i kinematografów. Wszędzie pustka i cisza, jeno deszcz pada, pada i... pada.

Przepowiednia stało się zadosyć.

(o) Wczoraj minęło 40 dni od dnia 40 Męczenników, o którym przysłowie powiada, że jakim jest dzień ów, takich będzie 40 dni następnych. A był zimny i dżdżysty. I rzeczywiście, z małym wyjątkiem, całych 40 dni od dnia tego było zimnych i dżdżystych. Więc kiedy przepowiedni stało się zadosyć, może teraz nareszcie nastaną dni wiosenne. A czasby już było.

Podatek od biletów tramwajowych.

(o) Opracowany przez wydział finansowy zarządu miejskiego projekt podatku od biletów tramwajowych został już przesłany radzie miejskiej dla ostatecznego rozpatrzenia. Projekt ten magistrat nieco zmodyfikował: zamiast proponowanych pierwotnie 5 i 3 kop.; podatek ma wynosić 10, a ewentualnie 5 fenigów. Co do dochodu, jaki podatek ten przyniesie kasie miejskiej nic stanowczego powiedzieć nie można, nie ulega bowiem wątpliwości, że po wprowadzeniu podatku liczba pasażerów znacznie się zmniejszy.

Sprzedaż mięsa.

(o) Wskutek dostarczania do miasta wołów, dziś w jatkach monopolowych rozpocznie się sprzedaż mięsa po tygodniu bezmięsnym. Rzeźnicy wystąpili do magistratu z prośbą, aby, ze względu na niewielką ilość otrzymywanego na sprzedaż mięsa, pozwolono im sprzedawać je po dwóch w jednej jatce, a to dla zaoszczędzenia kosztów. Prośbie tej magistrat postanowił uczynić zadosyć, natomiast odrzucił projekt ześrodkowania mięsa monopolowego wyłącznie w halach Mirowskich.

Ulice podmiejskie.

(o) Wraz z przyłączeniem przedmieść i okolicznych gmin zarząd miasta przyjął w swe posiadanie znajdujące się tam drogi i szosy, których utrzymanie wymaga stałego dozoru. Wobec tego wydział budowlany zarządu miasta opracował projekt przerobienia niektórych dróg i szos na zwykłe ulice, stosownie do ogólnego planu regulacyi miasta.

Jubileusz kapłana.

(o) Dziś odbędzie się w Mokotowie uroczysty obchód 25-lecia kapłaństwa ks. Karola Blizińskiego. Obchód, poprzedzony uroczystem nabożeństwem w kościele mokotowskim o godz. 11 rano, odbędzie się w sali Stow. „Społem" przy ul. Mickiewicza w Mokotowie, o godz. 3 po poł. Urządzeniem jubileuszu zajmuje się komitet umyślny.

Dzielny legionista.

(o) Wczoraj, około godz. 12 w południe, na ul. Senatorskiej w pobliżu Miodowej przy okólniku koszar, 2 konie rozbrykały się z wozem bez woźnicy. Przechodzący ulicą jakiś legionista pobiegł za wozem, uczepił go się z tyłu, poczem wskoczył na wóz, schwytał lejce i zdołał w ten sposób zatrzymać konie rozbrykane.

Wartość odżywcza ryb.

(o) W związku z odezwą żydowską, żeby żydzi nie spożywali ryby w szabas, w sferach interesujących się odżywieniem ludności zwrócono uwagę, że należy zachęcać ludność do obfitszego, niż dotąd, spożywania ryb, których głównymi konsumentami są prawie wyłącznie żydzi. W ostatnich czasach ceny ryb spadły nieomal o połowę w porównaniu z dawniejszemi. Spadek ceny jest wynikiem znaczniejszego wogóle dowozu do Warszawy, oraz rozpoczęcia się sezonu ryb wiślanych, żywych i śniętych. W porównaniu z innymi produktami żywnościowymi ryby obecnie nie są drogie. Co się zaś tyczy ich wartości odżywczej, to niedawno rada warszawskiego Tow. hygienicznego ogłosiła interesujące dane cyfrowe świadczące, że ryby przewyższają pod tym względem koninę i cielęcinę.

Z sądów.

Szanuj sąd!

(o) Przed kilku dniami sąd pokoju XIII okręgu rozpoznał sprawę, wytoczoną o 35 rb. komornego przez p. Adama Helbicha, właściciela domu przy Al. Jerozolimskiej nr. 14. przeciwko lokatorom pp. Franciszkowi Markowskiemu i Stanisławie Jareckiej. Sprawa kilkakrotnie była odraczana, gdyż pozwani, nie kwestyonując zaległego komornego, żądali potrącenia: około 2-ch rb. na wodę, którą trzeba było przynosić przez parę dni z powodu pęknięcia rury, nadto zaś Markowski żądał 4 rb., twierdząc, że wskutek nie posypania piaskiem podwórka, przewrócił się i potłukł.

Na ostatniem posiedzeniu sąd wydał wyrok, przyczem uwzględnił wzajemną pretensyę w kwocie 4 rb. 50 kop. Po głoszeniu wyroku Markowski począł pytać się, co ma robić dalej, gdyż wyrok nie zadawalnia go (!). Sędzia Goldman objaśnił też, że wyrok, jako ostateczny, zaskarżeniu nie ulega i musi być wykonany.

„Nie przystaję na to" — oponował Markowski — „sąd wydał nieuczciwy wyrok". Sędzia, licząc się widocznie z często powtarzającemi się, bez złej woli zresztą niewłaściwemi wyrażeniami osób, stających przed sądem, wyjaśnił M., że tego rodzaju odezwanie się jest niedopuszczalne i stanowi obrazę sądu, poczem polecił M. wyjść z sali sądowej.

Okazało się jednak, że ze strony M. nie był to lapsus, lecz obraza umyślna, gdyż oświadczył on: „Dobrze, już wychodzę, ale tego, com powiedział, nie cofam".

Bezzwłocznie spisano protokół, który skierowano do prokuratora, Markowskiego zaś, któremu za obrazę sądu grozi kara więzienia, aresztowano i przesłano do centralnego aresztu.

O zniesławienie banku dyskontowego.

(o) Głośna sprawa o zniesławienie, wytoczona przez bank dyskontowy przeciwko p. Srebrnemu, w związku z wypłaceniem mu wkładu, zamiast rublami w markach, co spowodowało stratę około 4,000 rb., wyznaczona została na dzień 10 maja.

Echa sprawy Kempnera.

(o) 17-letniego Stanisława Kempnera, skazanego za zamordowanie Ferensówny odwiedziła wczoraj matka jego. Widzenie trwało pół godziny w obecności inspektora więziennego. Termin do założenia kasacyi upływa w nadchodzącą sobotę.

Okradzeni artyści.

(o) Że nie zawsze jest dobrze powodować się sercem, przekonał się o tem p. Roland, znany artysta dramatyczny, gdyż z powodu właśnie okazanego współczucia został okradziony.

Było to w pierwszych dniach marca.

Do mieszkania pp. Rolandów późnym wieczorem zapukała osiemnastoletnia Stefania Wasilko i tak wiele naopowiadała o swej biedzie, o braku dachu nad głową, że pozwolono jej przez pewien czas nocować w kuchni.

Już po kilku dniach „nieszczęśliwa", nie żegnając się ze swymi dobroczyńcami, zniknęła z gościnnie ofiarowanej jej kuchni; wraz z nią zginęły różne rzeczy, należące do pp. Rolandów, biżuterya, wreszcie trzysta pięćdziesiąt rubli skradzione z kuchni służącej.

Ani milicya, ani policya niemiecka nie mogły trafić na ślad złodziejki i zdawało się, że strata jest nie do powetowania.

Zupełnie niespodziewanie z pomocą przyszedł kinematograf, do którego w kilkanaście dni po kradzieży udał się w towarzystwie znakomitego swego kolegi, Frenkla, p. Roland.

W jednym z najciekawszych momentów demonstrowanego „dramatu wszechświatowego", gdy na widowni zrobiło się jaśniej, p. Roland ze zdumieniem zauważył siedzącą w pobliżu, tylko na droższych, niż filary naszego dramatu, miejscach, złodziejkę.

Nie spuszczał już jej z oczu, i w antrakcie, gdy złodziejka zobaczyła pana Rolanda, prosiła go, by nie kazał aresztować jej na widowni, a ona wszystko odda.

Przy aresztowanej, wystrojonej w karakułowy żakiet, stanowiący własność pani Rolandowej, znaleziono biżuteryę i około 200 rubli gotówki; torebka ręczna wypełniona była słodyczami, na które, jak wiadomo, obecnie ceny są bardzo wysokie.

Okazało się, że „nieszczęśliwa bezdomna" dwukrotnie karana już była za kradzieże.

Prokurator wnosił o 1½ roku więzienia.

Sąd pod przew. Piątka skazał złodziejkę na 2 lata więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca" z p. Kaftalówną w roli tytułowej, jutro „Halka".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Piosnki ułańskie" Bunikiewicza, w próbach „Łukasiński" Jawskiej.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Uczta Herodyady" Kasprowicza, dziś po poł. „Badyle i pąki" K. Bleszyńskiego.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Aszantka" Perzyńskiego.

Teatr Letni. Dziś o godz. 4 po poł. „Roznosicielka chleba" Montepina, wieczorem „To się nie da zrobić".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżna Czardaszka".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Klub kawalerów" Michała Bałuckiego.

Mianowania w Legionach.

Rozkaz Komendy Legionów z 12 b. m. donosi, że rozporządzeniem min. obr. kraj. został kap. aud. dr. Tadeusz Dwernicki zwolniony z Legionów polskich na skutek starań ministeryum skarbu, celem odejścia na inne stanowisko służbowe, pozawojskowe. Ustępującego, po przeszło 2-letniej służbie w legionach kapitana d-ra Dwernickiego żegna rozkaz komendy legionów następującemi słowy:

„Odchodzącemu kap. dr. Dwernickiemu wyrażam przy tej okazyi gorące podziękowanie za nader owocną i doskonałą służbę w sądzie polowym leg. polskich i życzę Mu powodzenia w Jego dalszej obywatelskiej pracy".

Z dniem 1 kwietnia zostali mianowani podporucznikami chorążowie:

a) w piechocie: Stanisław Bogusławski 1 p. p.; Rudolf Burda 3 p. p.; Wacław Denhoff-Czarnecki 1 p. p.; Tadeusz Münnich 5 p. p.; Tadeusz Krajewski 4 p. p.; Maryan Malicki 5 p. p.; Wiktor Wolski 6 p. p.; Leon Czechowski 4 p. p.; Tadeusz Miodkowski 5 p. p.; Karol Makuch 1 p. p.; Roman Szymański 6 p. p.; Jan Baran 1 p. p.; Jan Kiesler 4 p. p.; Kazimierz Rettinger 6 p. p.; Władysław Groelle Komda L. P.

b) w 1 pułku artyleryi: Albert Siems, Mieczysław Słobódzki, Stanisław Piotrowski, Gustaw Rudzki, Wilhelm Czop.

c) w kawaleryi: Gustaw Cerafkiewicz, 2 p. uł.; Aleksander Konarski, 2 p. p.; Ludwik Skrzyński, 1 p. p.; Tadeusz Bieńkowski 1 p. uł.

d) w korpusie oficerów w kancelaryjnych: dr. Mieczysław Skrudlik.

Z dniem 1 kwietnia b. r. mianowani są chorążymi sierżanci (ogniomistrze).

a) w piechocie: Stanisław Truszkowski 6 p. p.; Michał Szwajlik 4 p. p.; Walenty Nowak 6 p. p.; Jerzy Słomczyński 2 p. p.; Michał Wierzbicki 2 p. p.; Antoni Sobolewski 4 p. p.; Feliks Jarosz 6 p. p.; Jan Bednarz 2 p. p.; Roman Czub 4 p. p.;

b) w artyleryi (1 p. artyl.): Józef Kleiber, Roman hr. Michałowski.

c) w oddziale sanitarnym: Lucyan Norwid — D. Z. San.; Jarosław Zerwacki 3 p. p.; Stanisław Apfel — 1 p. p.

29) J. S. W.

Warszawski Sherlock.

Ciąg dalszy.

Poradzili sobie.

Żukowski pomógł wyleźć bandycie i agenci wzięli go pod ręce.

— Zaczekaj trochę — odezwał się zupełnie spokojnie Grün do woźnicy — za chwilę wrócimy.

Zabrawszy teczkę wszyscy trzej mężczyźni skierowali się w stronę lasku i po chwili zniknęli w gęstwinie.

Chłop czekał. Upłynęło ze dwie godziny może nikt się nie pokazywał.

Nareszcie, o zmierzchu prawie na brzegu lasku ukazały się dwie sylwetki. Był to Grün i Żukowski. Wilka nie było.

Chłop zauważył że agenci nie mieli skórzanej teczki.

Podszedłszy do furmanki, Grün klnąc straszliwie, powiedział woźnicy, że Wilk włóczył ich parę godzin po lasku i skorzystawszy z chwilowej nieuwagi umknął. Szukali go wszędzie. Znikł jednak, jak kamień rzucony w wodę, a w dodatku zdołał porwać teczkę.

Aczkolwiek opowieść ta była nieco fantastyczną, chłop nie bardzo się nią przejął. Było mu zupełnie obojętne co się stało z bandytą i teczką.

Agenci w widocznie złych humorach wsiedli na furmankę i kazali jechać.

Dojechawszy do rogatki zapłacili umówioną sumę woźnicy i dawszy mu hojny napiwek wsiedli do dorożki i pojechali.

Mimo ucieczki Wilka napady „Czarnej bandy sęp" już się nie powtarzały.

Mniej więcej w sześć tygodni po wypadkach powyższych, przy końcu lipca, rybacy w okolicach Jabłonny wyłowili topielca, który wzbudził ogólne zaciekawienie.

Naturalnie twarzy nikt rozpoznać nie mógł, gdyż przez kilkutygodniowe leżenie w wodzie przedstawiała jedną niekształtną masę. W strzępach ubrania nie znaleziono żadnych papierów, mogących stwierdzić osobistość topielca.

Co budziło sensacyę?

Topielec miał na rękach kajdanki, a na szyi zaciśnięty gruby powróz...

O wyłowieniu zagadkowych zwłok zawiadomiono władze lekarskie, które zjechały na miejsce. W trupie poznano bandytę Wilka...

Ekspertyza lekarska, stwierdzająca że topielec około sześciu tygodni przebywał w wodzie zgadzała się w zupełności z terminem ucieczki podanym przez Grüna.

Po załatwieniu wszelkich formalności, zwłoki odfotografowano, odesłano do Warszawy do prosektoryum i wreszcie pochowano.

Do aktów sprawy bandy „Czarny Sęp" dołączono protokół mniej więcej treści następującej: Bandyta zwany Wilkiem, wyrwawszy się w lasku pod Górą Kalwaryą z rąk naczelnika agentury łapaczy Wiktora Grüna i agenta Żukowskiego uciekł w stronę Wisły. Chcąc przepłynąć na drugi brzeg rzeki, utonął...

Naczalstwu notatka ta w zupełności wystarczyła, jak również wystarczająca była dla Grüna, który o sprawie „Czarnego Sępa" i kasyera Wilka w nawale zajęć prędko zapomniał...

Godzina zmierzchu.

O ile rok 1906 był dla Wiktora Grüna rokiem sukcesów finansowych i moralnych, był momentem, kiedy agent stanął u szczytu powodzenia w pełni sił i potęgi, o tyle następny 1907, aczkolwiek finansowo zapowiadał się, dzięki noworocznym łapówkom, świetnie, to jednak gwiazda popularności i potęgi agenta poczęła gasnąć.

Pierwszy cios spotkał go 5 stycznia. Była nim wiadomość o uwolnieniu od winy i kary 17-letniego praktykanta ogrodniczego, Wincentego Sieczki, sądzonego przez I-wszy wydział sądu okręgowego warszawskiego.

Sieczka był jedną z ofiar agenta.

Został on aresztowany przez Grüna na początku lutego 1906 r., kiedy na ulicy Twardej został zamordowany przez partyę Proletaryatu niejaki Rubinstein, za defraudacyę 600 rb., będących własnością partyi.

W parę dni po zabójstwie Grün aresztował Sieczkę. Pomimo, że powinien on być oddany, jako przestępca polityczny, do dyspozycyi ochrany, sprytny agent tak pokierował sprawą, że Sieczka, jako oskarżony o napad bandycki w celach rabunkowych, dostał się do rąk Grüna.

Zaczęło się badanie.

Naturalnie chłopak, którego z miejsca oskarżono o pięć napadów zbrojnych, zeznań takich, jakie byłyby Grünowi na rękę, dać nie mógł. Kiedy dobrowolnie nic zeń wydobyć się nie dało, zastosował Grün swój zwykły sposób badania.

Rozpoczęło się najstraszliwsze bicie, torturowanie i znęcanie nad chłopcem, który w końcu, nie mogąc wytrzymać wszystkich tortur i katowania, przyznał się nietylko do napadów, o jakie oskarżał go Grün, ale także do pięciu morderstw.

Najlepszym dowodem, jaką wartość miały zeznania Sieczki, był fakt, że jeden z agentów wydziału uczył go, jak ma zeznawać i do jakich morderstw się przyznawać, bo chłopiec absolutnie o niczem nic nie wiedział.

Kiedy już Grün posiadał przyznanie się chłopca do winy, odesłał go na Pawiak i wytoczono mu sprawę o napady terrorystyczne w celach politycznych.

(C. d. n.).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Sofera.
Jutro: Wojciecha.

Wschód słońca o godz. 4 m. 51.
Zachód o godz. 7 m. 08.

Rocznice.

Dnia 22 r. 1528. Pożar strawił część znaczną Krakowa.
„ 1794. W nocy z 22 na 23 wybuchło powstanie narodowe w Wilnie.
„ 1863. Bitwa pod Ginetynami (na Żmudzi) w której oddział polski Zygmunta Sierakowskiego zadał ciężką porażkę Moskalom.

Harcerstwo polskie.

Z okazyi zapowiadanego na dziś święta harcerskiego, przytaczamy poniżej nieco szczegółów z historyi powstania ruchu skautowego w Polsce.

Jak wiadomo, twórcą ruchu skautowego był generał Robert Baden-Powell. Ruch ten wszczęty został w roku 1908 i w krótkim stosunkowo czasie rozszerzył się na wszystkie niemal kraje kuli ziemskiej.

Pierwsze zaczatki harcerstwa w Polsce odnieść należy do roku 1909, w którym E. Naganowski (Galicya) po raz pierwszy skomunikował się w sprawie skautyzmu z generałem Baden-Powellem. Właściwie jednak pierwsze drużyny skautowe założone zostały dopiero na początku roku 1911 we Lwowie, z inicyatywy pewnego narodowego zrzeszenia młodzieży, które uświadamiało sobie to poważne znaczenie, jakie może mieć skautowstwo dla przyszłości narodu polskiego.

Warunki polityczne, w jakich znajdował się kraj nasz, utrudniały szerzenie się skautyzmu u nas szczególniej w zaborze rosyjskim, to też harcerstwo rozwijało się niemal jedynie w Galicyi.

Sytuacyę tę właściwie określiła „Headquarters Gazette“ w sierpniowym zeszycie 1913 roku. Czytamy tam: „Ruch skautowy i jego ideały krzewią się wśród młodzieży (a nawet wśród dzieci) całej Polski.

W Galicyi patronat nad organizacyą skautową oddany został gniazdom sokolskim i Związkowi tych gniazd, co odrazu dało silną podstawę do rozwijania się i tworzenia coraz to liczniejszych drużyn harcerskich.

W październiku 1911 roku począł wychodzić we Lwowie dwutygodnik „Skaut“, jako urzędowy organ naczelnej komendy skautowej, zastąpionej później, utworzonym przez Związek sokoli, związkowem naczelnictwem skautowem.

Od stycznia 1913 roku począł wychodzić i w Warszawie dwutygodnik „Skaut“, a od września tegoż roku w Krakowie miesięcznik „Harcerz“, uznany za urzędowy organ skautowy i pismo dla starszych skautów i oficerów skautowych. Od marca 1914 roku wychodzi w Krakowie „Skautka, miesięcznik drużyn dziewczęcych“.

W Królestwie Kongresowem organizacye skautowe do czasu pobytu Rosyan były zabronione i oficyalnie nie istniały, nie przeszkadzało to jednakże śmiałej młodzieży naszej do tworzenia potajemnych drużyn harcerskich, które obecnie jawnie występują.

Wtedy jawny ruch skautowy w Królestwie nie pozwala nam jeszcze p"lać żadnych ścisłych danych cyfrowych, nie dalekimi wszakże będziemy od rzeczywistości, jeśli liczbę skautów w Królestwie podamy w przybliżeniu na 10.000.

Co do Galicyi posiadamy dane statystyczne z roku 1913. Było tam wówczas 5,800 skautów, i 232 oficerów skautowych, oraz 804 skautek i 46 oficerek.

Typ dzielnego harcerza polskiego przedstawił nam nieśmiertelny Henryk Sienkiewicz, w napisanem po mistrzowsku swem dziele dla młodzieży, p. t. „W pustyni i puszczy“.

Zapał do skautowstwa naogół u nas jest większy niż u innych narodów, brak jest jednak jeszcze dostatecznej liczby należycie wyszkolonych skautmistrzów i wogóle osób starszych które współdziałałyby w szerzeniu się drużyn harcerskich.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej polskie drużyny skautowe rozpoczęto tworzyć w roku 1914. Inicyatorem i sekretarzem tamtejszej organizacyi jest p. Stanisław Osada, honorowym prezydentem biskup polski Paweł Rhode, prezydentem p. Stanisław Szwajkart.

W pierwszym zaraz roku do polskich drużyn skautowskich w Ameryce należało przeszło 5,000 chłopców. Ruch ten popierany jest przez polskie biuro Rady Narodowej, oraz przez polski Związek katolicki

Na trzecim wszechświatowym złocie skautów w Birminghamie, urządzonym w roku 1913 przez generała Baden-Powella, harcerstwo polskie reprezentowane było przez drużynę skautową złożoną z 52 skautów i oficerów skautowych, pochodzących ze wszystkich dzielnic Polski, a nawet z Litwy i Rusi.

Drużyna ta zdobyła na złocie znaczne wyróżnienia za wykonane ćwiczenia popisowe i swą sprawność organizacyjną.

Oto kilka słów z historyi młodocianego harcerstwa polskiego, któremu całem sercem życzymy pełni rozkwitu dla dobra i przyszłości naszej Ojczyzny.

Kronika łódzka.

Wybory ławników.

Składanie list kandydatów na ławników odbywać się może do 30 kwietnia, uzupełnienie, cofnięcie i łączenie tychże do 4 maja. 30 kwietnia o godz. 12 w poł. odbędzie się posiedzenie komisyi wyborczej.

Opieka nad niemowlętami.

Liczba porcyj mleka, wydawanych niemowlętom przez Tow. „Kropla mleka“ zwiększyła się znów o 300, tak że obecnie Tow. wydaje w 6 punktach przeszło 2000 porcyj.

Ze szkół miejskich.

W m. marcu do 62 polskich szkół miejskich z 250 oddziałami uczęszczało 12.224 dzieci, w tem 6680 chłopców i 6044 dziewcząt, do 37 niemieckich szkół miejskich z 139 oddziałami — 5630 dzieci, w tem 3004 chłopców i 2626 dziewcząt.

Pomoc lekarska dla handlowców.

Stow. wzajemnej pomocy handlowców zorganizowało już projektowaną pomoc lekarską dla swych członków. Członkowie, potrzebujący pomocy lekarskiej, zaopatrzeni zostają w odpowiednie legitymacye. Pomocy udzielać będzie 15 lekarzy specyalistów za małem wynagrodzeniem.

Zebranie sekcyi pedag. Tow. opieki nad dziećmi.

Wczoraj w domu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej, odbyło się zebranie sekcyi Tow. opieki nad dziećmi i młodzieżą, istniejącej przy miejscowej R. G. O. Na zebraniu tem wygłoszone zostały pogadanki i referaty, mianowicie: referat z wykładem dla ochroniarek, pogadanka o nauce rysunku i robót, o sprawozdaniach z działalności ochroniarek, o zrzeszeniu ochroniarek, o książkach wizytatorskich, o hygienie ochron i wiele pomniejszych. W końcu przewodnicząca zapowiedziała urządzenie odczytów popularnych z dziedziny hygieny szkolnej i ochroniarskiej.

Z kooperatywy „Robotnik“.

Zarząd kooperatywy „Robotnik“ opracował sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wynika, że kooperatywa posiada członków 2.156, ze sklepów kooperatywy, mieszczących się przy ul. Karola (róg Wólczańskiej) ul. Aleksandrowskiej 38 i Staro-Zarzewskiej 77, sprzedano produktów za 114.055 rb., zaś koszt ich wyniósł 101.510 rb. Po odliczeniu kosztów handlowych, rozwózki towarów i t. p., wynoszących 10,939 rb. — czysty zysk wyniósł 1.606 rb.

Piekarnia przy kooperatywie wypiekła 18.669 bochenków chleba, na wypiek którego użyto 52,542 fun. mąki i 21.045 fun. domieszek. Chleb sprzedawano po 8½ kop. za funt. Osiągnięty zysk ze sprzedaży chleba wynosi 332 rb. czyli po 45 kop. od 100 bochenków.

Bilans kooperatywy zamknięty sumą 10.315 rb. wykazuje w stanie czynnym w gotówce 1.121 rb.; w towarach i mące 4.277 rb.; w ruchomości 1.130 rb.; należność w piekarniach 317 rb. i inne, a w stanie biernym posiada u udziałowców 2.634 rb., wierzycieli 1.075 rb., kapitał zakładowy 1,000 rb., długu 3,317 rb., zysku 1.937 rb. i inne.

Obowiązkowy kurs rubla.

W związku z rozporządzeniem generał-gubernatora warszawskiego, wszystkie urzędy otrzymały polecenie przyjmowania rubli podług kursu, t. j. za 100 rb.—216 marek. Urzędy zaczęły również wypłacać już rachunki i pensye według tegoż kursu.

Kursy dla administracyi w Łodzi.

(o) Tymczasowa Rada Stanu podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że średnie kursy dla administracyi w Łodzi będą nadal prowadzone przez tymczasową Radę Stanu wespół z zarządem cywilnym przy generał-gubernatorstwie warszawskim — pod kierownictwem adw. przys. Kotlińskiego. Zgłoszenia o przyjęcie na te kursy należy podawać do tymczasowej Rady Stanu — do komisyi kierującej przygotowaniem urzędników państwowych (adres — Warszawa, Mazowiecka 33 — kancelarya główna tymczasowej Rady Stanu).

Z tanich kuchni robotniczych.

Pomimo, że z ogólnej liczby tanich kuchni robotniczych przy związkach zawodowych skasowano 7, a pozostawiono tylko 14, ilość produktów, wydawanych przez Delegacyę zaprowiantowania miasta nie została zredukowana. Stołowników zamkniętych kuchni przeniesiono do innych, które dla nich otrzymują produkty. W związku z powiększeniem się liczby konsumentów w kuchniach, powiększono kotły i rozszerzono lokale. Od czasu rozpoczęcia się pracy na roli wielu stołowników wyjeżdża na wieś, a miejsce ich zajmują nowi konsumenci, których liczba jest dość pokaźna.

Listy do Rosyi i Ameryki.

Dziś, przy biurze syonistycznem przy ul. Wólczańskiej nr. 5, zostaje ponownie uruchomione biuro dla wysyłania listów do Rosyi i Ameryki. Listy będą przyjmowane od wszystkich. Opłata za list do Ameryki wynosi 10 kop., a do Rosyi 25 kop. Biuro czynne będzie codziennie między godz. 10 — 1 przed poł.

„Carat i rewolucya w boju 100-letnim“.

Pod powyższym tytułem, jak już podaliśmy, w dniu 28 b. m. w sali koncertowej (Dzielna 18) wygłosi p. Leo Belmont swój najnowszy i ze względu na rozgrywające się obecnie wypadki w Rosyi niezmiernie interesujący odczyt. Odczyt ten składać się będzie z następujących części, a mianowicie: epoka Aleksandra I. zakończona kaźnią Dekabrystów; panowanie Mikołaja I. zakończone katastrofą Krymską; rządy Aleksandra II z końcową kartą marcowego wybuchu: czasy Pobiedonoscewa za rządów Aleksandra III; pogromowa polityka Plehwego za dni Mikołaja II, zakończone abdykacyą: tryumf rewolucyi.

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że na odczyt powyższy wstęp dla młodzieży niżej lat 18-u jest wzbroniony.

Bilety są do nabycia w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 16.

Wieczór żywego słowa.

Program wieczoru żywego słowa Kazimiery Rychterówny, który odbędzie się w dniu 25 b. m. w sali koncertowej (Dzielna 18), zawierać będzie utwory Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Sienkiewicza, Staffa i Wolskiej. Szczególną atrakcyę programu stanowi ustęp z „Boskiej Komedyi“ Dantego (Francesco da Rimini i Paolo). O wykonaniu tego arcydzieła przez artystkę pisze „Dziennik Poznański“ (z. d. 23/III — 1917 r. nr. 73) „Ażeby tak deklamować ustęp z „Boskiej Komedyi“, jak go deklamowała p. Rychterówna, trzeba odczucia głębokiego przeżyć wewnętrznych poety i trzeba w pewnej mierze geniuszu kompozytorskiego, aby wyrzeźbić wizjenerstwo poety w dźwiękach głosowych, w liniach melodyjnych o wygięciach dramatycznych i drganiach tragicznych“.

Bilety na ten ze wszechmiar interesujący wieczór są do nabycia w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 16.

Trzeci odczyt o Ibsenie.

Wczoraj, przy zapełnionej po brzegi sali odczytowej przy ulicy Dzielnej 18, Cezary Jellenta wygłosił trzeci i ostatni odczyt o arcydziełach Ibsena. W bogatym splocie myśli, które prelegent rozwinął, charakteryzując „Branda“ i „Peer Gynta“ Ibsena, bodaj najlepszą była idea zapoznania słuchaczów z „Pretendentami do korony“. Sama myśl związania tego przepięknego dramatu z tamtymi dwoma dramatami jest całkiem nową, a powtóre sami „Pretendenci do korony“ są prawdziwem arcydziełem dramatycznem. A jednak arcydzieło to było u nas dotąd prawie że nieznane.

Według prelegenta, „Pretendenci“ są dopiero właściwą odpowiedzią, jaki człowiek powołany jest do dokonania wielkiego czynu. Takim człowiekiem jest ten, co posiada nieograniczoną wiarę w swój plan, przytem człowiek twórczy i przedewszystkiem urodzony do tego, żeby być zwycięzcą. Człowiekiem tym jest król norweski Haakon, a rywalem jego drugi pretendent do korony, król Skule. I chociaż niewiadomo, czy Haakon ma właściwe prawa do tronu, to jednak wszystko w nim jest królewskie, wspaniałe i szczęśliwe. Haakon bowiem posiada ideę twórczą, tę mianowicie, ażeby Norwegia była nietylko państwem, to jest ustrojem schematycznym, prawno-politycznym, lecz żeby była także narodem. Naród to jest, według jego poczucia, nadbudową nad państwem, pełną wzajemnej miłości obywateli i twórczego życia. Takie pojęcie przyszłości Norwegii daje Haakonowi pewność ręki i pozwala mu wychodzić zwycięzca nawet po chwilowych klęskach. Natomiast król Skule ma ideę pospolitą i zwyczajnie urzędniczą. Rozumie on państwo, jako sprzeczność interesów, którą należy podsycać i jako wzajemną nienawiść partyj, na której władca powinien gruntować swoją potęgę. To też Skule może być najwyżej ministrem, ale nie królem. A że nie pojmuje tego swojego skromniejszego przeznaczenia i gwałtem rwie się do tronu, przeto raz po raz załamuje się, aż w końcu sromotnie ginie. Jest jeszcze trzeci pretendent do tronu, biskup Mikołaj, ale ten jest już tylko samem wcieleniem cynizmu, złości i tchórzostwa. Jest przytem kastratą. Żadnej idei twórczej mieć przeto nie może i umiera, jak stary grzesznik, pogodzony w gruncie rzeczy więcej z dyabłem niż z Bogiem. A i po śmierci jeszcze ukazuje się jako dyabeł.

W ten sposób, według Ibsena, idea twórcza jest idea królewska. Haakon dokonał tego, czego dopiąć nie mogli ani bezpośredni jego rywale ani takie bogate organizacye jak Brand i Peer Gynt.

Prelegent zastrzegł się, że nie popularyzuje on Ibsena, gdyż Ibsen jeszcze nie jest wyjaśniony, lecz, że rzuca na wielkiego dramaturga i myśliciela światło własnej swojej syntezy i analizy, nie mając w tym względzie żadnej gotowej i utorowanej drogi w literaturze i krytyce.

I ten trzeci odczyt C. Jellenty, zarówno jak i dwa poprzednie, odznaczał się bogactwem nowych i oryginalnych myśli i spostrzeżeń, oraz piękną formą literacka. Gromadnie zebrana publiczność dziękowała prelegentowi gorącymi oklaskami za cenne jego prelekcye.

Benefis Bronisława Szulca.

Jutro w sali koncertowej (Dzielna 18) odbędzie się koncert benefisowy Bronisława Szulca, dyrektora łódzkiej orkiestry symfonicznej. Pan Bronisław Szulc, który od roku przeszło prowadzi rzeczoną orkiestrę, pochodzi ze znanej i popularnej w Warszawie rodziny muzyków. Dyrektor orkiestry symfonicznej w Łodzi swe studya muzyczne odbywał w Warszawie, Berlinie, oraz Lipsku, pod kierunkiem Nikischa i Riemana. Po dłuższym pobycie zagranicą, Bronisław Szulc, powróciwszy do Warszawy, w krótkim czasie objął kierownictwo orkiestry Filharmonii warszawskiej, dyrygując przez parę sezonów bądź w Filharmonii, bądź też w Dolinie szwajcarskiej. Zarówno prasa tamtejsza, jak i publiczność darzyła Br. Szulca dużem uznaniem. Nie mniejsze tryumfy święcił też dyrektor Szulc w r. 1913 w Rostowie nad Donem, gdzie w letnim sezonie prowadził szereg koncertów symfonicznych, starając się zapoznać publiczność rosyjską z arcydziełami mistrzów polskich.

Przez lato 1914 roku Br. Szulc poraz pierwszy prowadził w Łodzi orkiestrę, koncertującą w ogrodzie Manteufla. Obejmując zatem w ubiegłym sezonie dyrekcyę Ł. O. S. pan Br. Szulc nie był obcym już publiczności łódzkiej, która też w odpowiedni sposób ocenić umiała trudy i zdolności dyrektora, starającego się z surowego, bo przygodnego niemal materyału, stworzyć prawdziwie artystyczną placówkę w Łodzi. Cały szereg nieznanych u nas jeszcze arcydzieł literatury muzycznej, jako to: I symfonię D-dur Hablera; Beethovena 8-ą, 4-ta i 9-tą, Rachmaninowa symf. E-mol, Brahmsa II i III, Korsakowa, Karłowicza „Powracające fale“ i „Stanisław i Anna Oświecimowie“, dzięki zapałowi i pracy Br. Szulca mogły być odegrane przez młodą jeszcze orkiestrę łódzką.

Jutrzejszy koncert benefisowy dyrektora Br. Szulca, oprócz zwiększonej znacznie orkiestry, zapowiada jeszcze występ Juliusza Thornberga, doskonałego skrzypka, zaś program koncertu obejmuje szereg arcydzieł, które pozwolą benefisantowi zaprezentować publiczności pracę swą nad orkiestrą i pracy tej wyniki.

Teatr Polski.

Dziś, o godz. 3 po poł. po cenach popularnych i w środę, dnia 25 kwietnia, o godz. 7½ sztuka w 5 aktach K. H. Rostworowskiego p. t. „Judasz z Kariothu“. Dziś wiecz. i w czwartek 26-go, o godz. 7½ kasowe „Badyle i pąki“, sztuka szkolna w 4 aktach Kaz. Błeszyńskiego, we wtorek, dnia 24 kwietnia, o godz. 7½ wiecz. krotochwila w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności“.

W „Uzdrowisku“

rozpoczyna się sezon letni 24 kwietnia. Pawilony zostały zupełnie odświeżone. Na liście kandydatów znajduje się 40 osób, potrzebujących wypoczynku. Po miesięcznym pobycie zostaną one zastąpione innemi. Od 24 czerwca przyjmowane będą wyłącznie dzieci na pobyt dwumiesięczny.

Zamach samobójczy.

Bronisława Kalosz, pozostająca bez zajęcia, a zamieszkała przy ul. Zgierskiej 74, usiłowała otruć się nieznaną jakąś trucizną. Przybyłe Pogotowie odwiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala im. małż. Poznańskich. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie jest wiadoma.

Nieudana kradzież.

W nocy z piątku na sobotę niewykryci dotychczas złoczyńcy dokonali zuchwałego włamania do lokalu gminy żyd. przy Nowym-Rynku 6.

Złodzieje po wyłamaniu tylnych drzwi, dostali się do biura, gdzie poczęli plądrować po szufladach i szafach. Złodzieje weszli również do pokoju, w którym się mieści kasa żelazna i rozbili ją. Na szczęście nic w kasie nie znaleźli, ponieważ kasyer w piątki zabiera ze sobą gotówkę. Usiłowanie kradzieży spostrzeżono dopiero wczoraj rano.

Z sądów.

Wesoła herbaciarnia.

W Rudzie Pabianickiej mieszkała w swoim czasie 37-letnia krawcowa Kazimiera Kicińska. Spokojnie płynął żywot pracownicy igły. Ale z czasem, wobec małych zarobków, przedsiębiorcza krawcowa postanowiła zmienić fach i założyć w Rudzie t. zw. „herbaciarnię“, a właściwie „przytułek rozpusty“. Ostatecznie sprawa byłaby w porządku, gdyby Kicińska zameldowała o nowem przedsiębiorstwie w policyi i gdyby nie brała na „kelnerki“ 14-letnie dziewczyny. Wreszcie zakład został wykryty przez policyę, a opiekunka wraz z pensyonarkami dostała się pod sąd. Nazwiska oskarżonych brzmią:

37-letnia Kazimiera Kicińska, krawcowa; Kazimiera Massen, lat 19; 15-letnia Anna Filipowicz i 19-letnia Anna Jagielska.

Kicińska od 10 października r. ub. znajduje się w areszcie śledczym. Akt oskarżenia zarzucał Kicińskiej, że w 1915 i 1916 roku zmuszała nieletnie dziewczyny do nierządu, by z tego ciągnąć zyski, nie zameldowała o tem w policyi i prócz tego, cierpiąc na chorobę weneryczną, obcowała z mężczyznami. Inne podsądne oskarżone były o zajmowanie się nierządem bez pozwolenia policyi.

Kicińska oświadczyła, że rzeczywiście miała herbaciarnię i dziewczyny do pomocy, ale one same zadawały się z mężczyznami, mimo że ona im zabraniała. Brała ona od dziewczyn pieniądze, ale jedynie, aby im kupować suknie i obuwie.

Massen, kuzynka Kicińskiej, zeznaje zupełnie na jej niekorzyść. Twierdzi, że ciotka zmuszała dziewczyny do nierządu, zabierała im pieniądze i nic za nie nie kupowała.

Filipowiczówna opowiada, że gdy się zgodziła do Kicińskiej miała lat czternaście i była niewinna. Z początku szło wszystko przyzwoicie, aż pewnego dnia Kicińska posłała ją do pokoju mieszkalnego po bluzkę. Kiedy biedna ofiara weszła do pokoju, Kicińska zatrzasnęła za nią drzwi, a w tej samej chwili wyszedł z ukrycia jakiś mężczyzna i zgwałcił ją. Potem zaczęła się brudna droga grzechu. Pieniądze od gości brała Kicińska, a Filipowiczówna dostawała tylko 1 rubla tygodniowo pensyi.

Wreszcie Jagielska zeznaje, że odrazu, jak przyszła do Kicińskiej, umówiła się z nią, że będzie jej płacić 30 kop. od każdego zarobionego rubla.

Zresztą wszystkie trzy twierdzą, że i Kicińska zajmowała się nierządem. Prokurator w ostrych słowach popierał oskarżenie, głównie przeciwko Kicińskiej. Wnosi on dla niej za wszystkie przestępstwa łącznie 1 rok więzienia z zaliczeniem 3 miesięcy więzienia śledczego. Dla „pensyonarek“ żąda po 2 miesiące więzienia.

Sąd jednak przychodzi do zupełnie odmiennego zdania. Co się tyczy Kicińskiej, to przestępstwa, przez nią popełnione, graniczą ze zbrodnią, należą do najcięższych deliktów, szczególnie zmuszanie do nierządu nieletnich. Kara musi być taka

najsurowsza. Wobec tego Kicińska została skazana na 3 lata i 2 miesiące więzienia z zaliczeniem 3 miesięcy więzienia śledczego.

Względem uwiedzionych dziewczyn sąd uznał za stosowne postąpić zupełnie łagodnie, uważając, że działały one pod przymusem, a w każdym razie pod wpływem Kicińskiej. Wobec tego Massenówna i Filipowiczówna zostały skazane na 10 marek kary lub 2 dni więzienia.

Natomiast Jagielska, która z własnej inicyatywy uprawiała nierząd, dzieląc się zyskami z Kicińską, skazana została na 1 miesiąc więzienia, którą to karę pokryło jednak w zupełności więzienie śledcze.

O oszczerstwo w druku.

Na wokandzie 4 okręgu sądów pokoju była wczoraj sprawa p. Antoniego Książka, redaktora i wydawcy „Kuryera Łódzkiego", oskarżonego przez żyd. Tow. ochrony kobiet.

20 lutego r. b. wspomniane pismo umieściło artykuł, w którym autor posądzał członków zarządu wspomnianego towarzystwa o nadużycia.

Na początku rozprawy oskarżony oświadcza, że żałuje bardzo swego czynu, ale winien jest głównie informator „Kuryera", p. Abel Kapota, któremu on ufał, a który go jednak w błąd wprowadził. Wobec tego gotów jest posądzenie we wszystkich pismach odwołać.

Obrońca ochrony kobiet, adw. Frydmann, zgadza się na to, ale pod warunkiem, że formę odwołania podyktuje p. Książkowi sąd.

Oskarżony się na ten warunek nie zgadza, zrzuca z siebie całą winę i prosi sąd o odroczenie sprawy, celem zbadania nowego świadka, p. A. Kapoty.

Sąd przychylił się do prośby oskarżonego.

Obiecujący synek.

Josek Donner, zamieszkały w Tomaszowie, zauważył pewnego dnia w styczniu r. b. że skradziono mu ze składu towar, który ukrył na strychu, pokaźną ilość manufaktury. Wyświetliło się wtedy, że kradzież wykonał syn jego, Hersz Donner, a pomocnymi byli mu: 16-letni Moses Weidler, 17-letni Baruch Rosenberg i 17-letni Abram Mordkowicz, wszyscy stali mieszkańcy Tomaszowa. Ponieważ ojciec zrzekł się dochodzenia względem syna, przed sądem stanęła tylko trójka pomocników. Przy sprawdzaniu osobistości okazuje się że Rosenberg jest z zawodu nauczycielem religii, co wzbudza wśród publiczności wielką wesołość.

Wyjaśnia się na rozprawie, że Donner mieszka w domu Weidlera. Pewnego dnia, jak opowiada Weidler, spotkał na ulicy młodego Donnera z paczką i poszedł z nim razem. Spotkali również Mordkowicza, który podjął się paczkę zawierającą towar, sprzedać i pieniądze zwrócić. Następnego dnia Donner na strychu dał Weidlerowi znowu trochę towaru i kazał zanieść takowy do Rosenberga.

Donner, wezwany w charakterze świadka, zeznaje, że chodził na strych zawsze z Weidlerem i ten wiedział doskonale, że sprawa nie jest czysta. Pozatem zeznaje on, że Mordkowicz dorobił mu przed kradzieżą klucz do strychu, przyczem powiedział, że chce okraść ojca. Weidler twierdzi, że o niczem nie wiedział, czego najlepszym dowodem jest fakt, że 34 ruble, które otrzymał ze sprzedanego towaru oddał Donnerowi, a gdy ten nie chciał przyjąć, odniósł je do magistratu.

Przewodniczący wyjaśnia jedynie, że pieniądze zostały odniesione już po wykryciu kradzieży.

Prokurator wnosi dla całej trójki po 9 miesięcy więzienia, żałując przytem, że główna sprężyna kradzieży, Hersz Donner, nie stoi przed sądem.

Sąd, po dłuższej naradzie, uznał Weidlera za winnego udziału w kradzieży i skazał go na 3 miesiące więzienia. Taka sama kara spotkała Mordkowicza za pomoc, udzieloną złodziejom (dorobienie klucza). Wreszcie Rosenberg, który jedynie raz jeden kupił część towaru, skazany został za paserstwo na 1 miesiąc więzienia. Przewodniczący wyjaśnia, że kary są łagodne, gdyż młodociani przestępcy działali pod wpływem młodego Donnera.

Z okolicy.

Z Łutomierska.

Dochód z przedstawień. Z odbytych dwu przedstawień amatorskich na rzecz miejscowej straży ogniowej osiągnięto szystego zysku 223 rb. 84 kop. Przedstawienia wypełniły „Krakowskie zuchy", wystawione pod kierunkiem p. Klatta, artysty teatru Polskiego w Łodzi.

Światła i cienie.

Plechanow — Lenin.

Z chaosu rewolucyi rosyjskiej wysuwają się na widownię i rozbrzmiewają coraz głośniej nazwiska dwóch ludzi, reprezentujących dwa odrębne kierunki socyalistyczne, dwa różne światopoglądy na obecny przebieg wypadków i drogi, któremi winna kroczyć Rosya, aby wyciągnąć jaknajwiększe korzyści z dokonanego zwycięsko przewrotu.

Ludzie ci — to Plechanow i Lenin.

Warto się z nimi zapoznać na podstawie ciekawego wywiadu współpracownika „Głosu" ze znanym historykiem rewolucyi rosyjskiej z 1905 r., p. Ludwikiem Kluczyckim. Według Kluczyckiego, który za Plechanowa od lat 30-tu, Plechanow od początku swej działalności występował jako

wybitny teoretyk i ideolog rosyjskiej socyalnej demokracyi a zarazem jako dużej wartości znawca marksizmu. Powołanie go na ministra pracy oznacza, że sfery rządowe czują się obecnie zagrożonemi, pragną pozyskać dla siebie człowieka, który jakkolwiek należy do socyalnej demokracyi, ale od początku wojny stoi na stanowisku zdecydowanie wojennem i agresywnem wobec państw centralnych.

Jak dotychczas znaczenie Plechanowa było wśród rosyjskiej socyal-demokracyi duże. Około niego od początku wojny grupuje się obóz ludzi wyznających te same dążenia wojenne. Przed dwoma laty, w liście, wystosowanym do Czheidzego, zaklinał go gorąco, aby Socyaldemokracya nie głosowała w Dumie przeciwko kredytom wojennym. Jednakowoż od wybuchu wojny wpływ jego coraz bardziej maleje i to z powodu jego stanowiska. Znaczenie Plechanowa w rosyjskiej socyalnej demokracyi polegało głównie na tem, że on pierwszy stworzył w Rosyi podstawy do poglądu na świat w związku ze stosunkami rosyjskimi. Myśli swe wyłożył w dziełach „Socyalizm i politiczeskaja borba" (r. 1883), „Naszi Raznoglasia" (1885), „K woprosu o monisticzeskom wzgladie na istoriu" (1895) i wielu innych.

Trzeba jednak pamiętać, że w czasie kiedy Plechanow pisał swe dzieła teoretyczne zagranicą, w Rosyi przed socyaldemokracyą wyłonił się cały szereg zagadnień natury polityczno-praktycznej, w których Plechanow nie mógł zabierać głosu, a tem bardziej wpływać na ich rozwiązanie, skutkiem tego rola jego znacznie się zmniejszyła. W ostatnich swych pracach usiłował Plechanow rozwiązywać rozmaite zagadnienia sztuki i literatury na podstawie materyalistycznego pojmowania dziejów. Wrogie uczucia, jakie żywi w stosunku do państw centralnych, mają źródło prawdopodobnie w tem, że od lat obcował on prawie wyłącznie z socyalistami francuskimi, a prawie nie znał niemieckiego świata socyalistycznego.

— Więc zdaniem pana—powołanie Plechanowa wzmocni pozycye prowizorycznego rządu?

— W każdym razie jest to posunięcie bardzo sprytne. Można przypuszczać, że Plechanow będzie hamował żądania komitetu robotniczego i żołnierskiego. Wszakże już w czasie rewolucyi bronił poglądu, że w pewnych okolicznościach należy działać w porozumieniu z kadetami.

— Jakiego rodzaju jest ta indywidualność?

— Jest to umysłowość ruchliwa, świetny polemista, jeszcze lepszy dyalektyk, człowiek o wszechstronnym wykształceniu, ale przedewszystkiem doktryner, typu tak klasycznego, jaki tylko wśród Rosyan można spotkać. Gdyby nie ta cecha, jego praca teoretyczna byłaby bardziej produktywną. Tymczasem wskutek doktrynerstwa nie posunął teoryi socyalizm ani na krok naprzód i zamiast być twórczym krytykiem stał się zręcznym adwokatem marksizmu.

— Czy zna pan jego poglądy na sprawę polską?

— Ponieważ był on zawsze wiernym uczniem Marksa i Engelsa, więc kiedy powstała P. P. S. i Engels zabrał w tej sprawie głos, Plechanow także stanął po stronie niepodległości Polski. Po śmierci Engelsa (1895 r.) i w czasie rewolucyi Plechanow nie wypowiadał się w kwestyi naszej, ani też przeciwko niej nie występował. Przypuszczać można, że godzi się on dziś na niepodległość Polski, ale w granicach etnograficznych, gdyż wobec Ukrainy i Rusi zajmował zawsze stanowisko zdecydowanie zaborcze.

Przeciwnikiem ideowym Plechanowa, który w łonie socyal-demokracyi rosyjskiej przyćmiewa jego osobę i całą działalność, jest Uljanow, znany pod pseudonimem Lenina. Jest to

ekonomista rosyjski, autor dużego dzieła pod tytułem „Razwitje kapitalizma w Rasiji", które podpisał pseudonimem Ilin.

Jest to człowiek stosunkowo jeszcze młody, liczy bowiem lat 50. Lenin jest najpopularniejszym leaderem większościowców. Namiętny przeciwnik jakichkolwiek kompromisów ze stronnictwami mieszczańskiemi przedtem, i teraz uważa za najlepsze wyjście z sytuacyi dyktaturę chłopsko-robotniczą. Pod względem politycznym jest zwolennikiem koncepcyi demokratyczno-centralistycznej. Głosi on postulat oddzielenia Polski od Rosyi, pragnie natychmiastowego pokoju nawet za cenę ofiar, wychodząc z założenia, że jakiekolwiek straty poniesie Rosya, nie utraci nic z swych etnograficznych terytoryów. Człowiek żelaznej energii, niepohamowany despota w organizacyi, żąda zawsze bezwzględnego posłuchu u kolegów i niżej stojących w hierachii organizacyjnej. Nie cofa się przed niczem, jest zwolennikiem zbrojnych wystąpień proletaryatu. Nawet Kierenskij jest dla niego za mało radykalny. Robotnicy wielkich fabryk w Petersburgu i Moskwie znajdują się dziś pod wpływem jego organizacyi. Dla nas ciekawem jest fakt, że brat Lenina został powieszony za zamach na cara Aleksandra III, dokonany w r. 1887.

— Można więc przypuszczać, że między Plechanowem a Leninem wywiąże się walka?

— Przypuszczam, że na terenie polityki proletaryackiej walka pomiędzy prowizorycznym rządem a komitetem żołnierskim i robotniczym będzie walka Plechanowa z Leninem.

— Więc któż będzie zwycięzcą?

— Napewno nie Plechanow. Położenie gospodarcze i polityczne Rosyi jest tego rodzaju, że natychmiastowe zakończenie wojny jest konieczne dla przystąpienia do głębokich reform wewnętrznych. Z chwilą, gdy chłop rosyjski, walczący na froncie dowie się, że w Petersburgu rozstrzygają się takie kwestye, jak podział gruntów dworskich, będzie chciał koniecznie wrócić do swojej wsi, albo pilnować tak poważnych interesów. Plechanow z natury swego umysłu, przyzwyczajony raczej do operowania pojęciami abstrakcyjnemi, niż do konkretnej działalności, nie będzie miał przewagi nad przeciwnikiem.

Na przebieg prowadzonych obecnie rokowań socyalistycznych w Sztokholmie, p. Kulczycki zapatruje się w ten sposób:

— Mam głębokie przekonanie, że jeszcze w czasie tych pertraktacyj różnice partyjne niezwykle się zaostrzą. Trzeba tu wziąć pod uwagę sprawę przyszłej konstytuanty. Komitet robotniczo-żołnierski żąda jaknajrychlejszego zwołania konstytuanty. Rząd z tą sprawą najwidoczniej zwleka, bo wie, że konstytuanta będzie złożona przeważnie z chłopów, którzy przedewszystkiem uchwalą wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej. Skutki byłyby w tym wypadku nieprzewidziane. To pewne jednak, że żywioły liberalne zostałyby raz na zawsze odepchnięte od rewolucyi. A nawet możeby kontrrewolucya podniosła głowę. Wówczas wszystko byłoby możliwe. Tak więc rząd tymczasowy, zdając sobie sprawę z tych możliwości, zwleka i zwleka ze zwołaniem konstytuanty. Długo to jednak potrwać nie może. Wydaje mi się jednak, że groźba tego chaosu i rychłe zaostrzenie walk wewnętrznych, przekona nawet najzacietszych przeciwników wojny, że w interesie Rosyi leży najszybsze zawarcie pokoju. Tylko pokój bowiem uchronić może Rosyę od niechybnej katastrofy.

(2)

„Nasi" cenzorowie.

(Dokończenie).

Bądźmy przecież szczerzy. Uderzmy się w piersi i przyznajmy:

— W ciągu ostatnich lat trzydziestu bata cenzuralnego prasa warszawska nie była tem, czem być powinna. Poziom jej naogół obniżył się—za mało było polskości. Nie wolno było pisać o przeszłości, nie wolno było wypowiadać co i o czem myślimy, więc Józef Kenig, Antoni Zaleski, Chełmicki, Antoni Donimirski, Olędzki, Bronisław Zawadzki, Gustaw Czernicki, Henryk Michałowski, Jan Gadomski, Stanisław Szczutowski i inni musieli powoływać się na artykuły prasy angielskiej, francuskiej i niemieckiej, przytaczać zdania o usiłowaniach wynaradawiania, o ucisku narodowości innych i pomiędzy wierszami nasuwać czytelnikowi polskiemu myśl:

— To o twojem nieszczęściu, bracie, piszemy. To tobie taka krzywda się dzieje! Naturalnie, o ile panowie z komitetu przy ul. Miodowej nr. 13 na to pozwolić raczyli.

Następstwem nacisku i kontroli cenzury było pewne obniżenie poziomu prasy tak zwanej brukowej, która, nie mogąc zainteresować czytelnika artykułem historycznym, lub p[illegible]cznym, wydymała do olbrzymich rozmiarów opisy zbrodni, sensacyjnych kradzieży i skandalów.

Kres temu położył rok 1905; zniesienie cenzury prewencyjnej. Uwolnienie z pod bata cenzury, zaczęliśmy brykać, a następstwem tego było zamykanie „na podstawie praw stanu wojennego" jednego pisma po drugiem. Z dnia na dzień zmieniały one tytuły, nazwiska redaktorów odpowiedzialnych i wydawców, albowiem panowie z Miodowej ułatwiali wcześnie uzyskanie szeregu koncesyj. Ale ofiarą takiego zamknięcia padł „Kuryer narodowy" (dawniej „Wiek") Kazimierza Zalewskiego, poczytny organ ziemiański, który zawieszony przed Nowym Rokiem 1906 wydał już tylko kilka numerów pisma „Nasze życie" i zamarł z powodu... braku prenumeratorów.

To też gdy wspomnienia jednych prezesów cenzorów przeklinamy głośno, o drugich mówić będziemy zawsze:

— Moskale to byli, ale mieli szeroką ruską naturę i można było dać sobie radę z nimi.

Ale tylko z niektórymi, poczciwymi.

Tylko ten, kto pod nahajką cenzury i jej czerwonego atramentu nie przeżył w Warszawie ostatnich lat 30 przed rokiem 1905 i 1906, tylko ten może być jeszcze moskalofilem, tylko ten w pierwszych dniach sierpnia r. 1915, gdy dwa dzienniki („Kuryer Narodowy" i „Goniec") uderzyły śmiało na moskali, mógł mówić:

— Nie wypada pisać tak o tych, z którymi żyliśmy lat 125 i którzy są jeszcze za rogatkami!

Taka dusza, która nie rozumiała, iż dziennikarz polski, który przez lat trzydzieści cierpiał pod uciskiem cenzury lub upijać się musiał z cenzorami, po ich odejściu nie mógł nie podnieść pięści bezbronnej na swoich ciemiężców i zawołać:

— Nareszcie, odeszliście, wy, barbarzyńcy, wy kaci. Nareszcie odetchniemy bez was wolni i swobodni! Nareszcie przestaniecie nas deprawować!

•

Wspomnienia o cenzorach warszawskich muszę dopełnić notatką o cenzorze łódzkim, chociażby dlatego, że po ewakuacyi Łodzi przez władze rosyjskie, skończył swoją karyerę w cenzurze wojennej w Warszawie

Pietrow,

smutnej pamięci cenzor łódzki nie przypominał niczem swoich kolegów warszawskich, nie był ani „diejatielem" w wyższym stylu, ani pijanicą w stylu rosyjskim, ani szczerą i szeroką naturą. Był to sobie zwyczajny opryszek, pełniący obowiązki cenzora rosyjskiego.

Poznałem go po objęciu redakcyi „Nowego Kuryera", który zastąpił zawieszony przez izbę sądową „Kuryer Łódzki". Otrzymałem koncesyę od gubernatora piotrkowskiego Jaczewskiego i zapowiedziałem plakatami wydawnictwo, zanim Pietrow otrzymał zawiadomienie urzędowe o wydaniu koncesyi.

Zobaczywszy plakat w tej chwili zatelefonował do redakcyi:

— Ja o niczem nie wiem. Skonfiskuję numer — powiedział do wydawcy Stanisława Książka.

— Musi pan pojechać do niego i pokazać koncesyę.

— To zrobić mogę.

Pojechałem do Pietrowa, ale dopiero po wyjściu numeru i pokazałem mu koncesyę.

Jak się okazało, p. Pietrow od każdej redakcyi pobierał po 50 rubli miesięcznie. Nie dość na tem. Często proponował wydawcy poręczenie wekslu na 100 rubli i więcej.

A było to w roku 1911, kiedy cenzury prewencyjnej już nie było.

— Za cóż mu płacić? Proszę przestać tego opłacania się za nic. Jeżeli puszczę coś takiego, co się władzom nie podoba, to on numer skonfiskuje i złoży raport prokuratorowi, gdyby bowiem on tego nie zrobił, uczyni to ochrana. Za cóż płacić? Lepiej daj pan te pieniądze na redakcyę.

Książek przestał płacić Pietrowowi po 50 rubli.

Pietrow dowiedział się z czasem, że stało się to na moje żądanie i mścił się na każdym kroku. Tak np. kazał on skonfiskować numer „Polskiej Gazety łódzkiej", dlatego, że o zmianie drukarni otrzymał zawiadomienie od gubernatora tylko drogą telegraficzną.

Opisałem ten fakt w numerze następnym i złożyłem zażalenie do gubernatora.

Ale pan Pietrow nie był jego podwładnym.

Koledzy łódzcy mogliby wiele powiedzieć o tym panu „radcy", który urząd swój pełnił na sposób bandyty.

W cenzurze wojennej w Warszawie już mu się to nie udawało. Tutaj już opłacać się na sposób łódzki nie chciano. Tutaj prezes Dragomirecki miał oko na niego. Posmutniał więc, zwłaszcza, gdy w knajpie nie mógł dostać ulubionej „Smirnowki".

Ostatni cenzor.

W dniu 4 marca 1915 r. w biurze na Miodowej nie było już naszych dawnych „przyjaciół". Wyjechał prezes Dragomirecki, ewakuowali się wszyscy cenzorowie. Do miasta dochodził huk armat od strony południowej, nad miastem pękały bomby, rzucane z aeroplanów.

W cenzurze urzędował jedynie delegowany przez sztab „praporszczyk zapasa" Kowalewski, syn drukarza warszawskiego.

O godz. 7 wieczorem przybył on do cenzury, gdzie czekali chłopcy z różnych dzienników.

Przejrzał odbitki cenzuralne dwóch pism. Wtem zadzwonił telefon.

— Słuszaju...

. . . .

Kto i co mówił, niewiadomo.

Kowalewski zerwał się, rzucił wszystkie odbitki na ziemię.

—Dzisiaj czytać nie będę. Dopiero jutro o godz. 10 rano — powiedział do chłopców redakcyjnych.

A do dwóch żołnierzy, pełniących obowiązki woźnych, zakomunikował:

— Za mnoj.

Wyszedł szybko Kowalewski, wyszli dwaj żołnierze. Cenzura opustoszała...

Nie rozumieliśmy tego — ale w nocy huk przy wysadzaniu mostów w powietrze powiadomił nas, że odtąd nie zależymy już od cenzury rosyjskiej, że nasi przyjaciele odjechali, aby już do nas po „wziatki" nie powrócić.

B. F.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 21 kwietnia.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	85.50	—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	85.50	85.75	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	80.75	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	—.—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
Serve ros.	—.—	—.—	—.—

Korony 26.75.

Giełda londyńska.

LONDYN,	19/4	18/4
2½% Konsole	55.25	55.—
5% poż. ros. z r. 1906	81.25	—.—
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	87.—	87.—
Druga " " "	—.—	—.—
Trzecia " " "	95.9/16	95.¾
Goldfilds	1.50	1.50

Giełda paryska.

PARYŻ	19/4	18/4
3% renta francuska	61.75	61.75
5% poż. francuska	88.55	88.55
3% poż. ros z r. 1896	52.25	52.25
5% " " z r. 1906	81.25	79.65
Banque de Paris	9.90	1000.—
Credit Lyonnais	1180.—	—.—
Union Parisienne	623.—	623.—
Baku	1740.—	1750.—
Briańskie	415.—	400.—
Lianozow	380.—	374.—
Malcew	583.—	572.—
Nafta	423.—	420.—
Tulska fabr. nabojów	1216.—	1130.—
Lena Gold.	50.—	50.—
Goldfields	—.—	41.—

Kursy dewiz.

Amsterdam.	20/4	19/4
Czeki na Berlin	37.75	37.80
" " Wiedeń	23.45	23.70
" " Szwajcaryę	47.375	47.70
" " Konenhagę	69.25	69.85
" " Sztokholm	72.25	73.25
" " Nowy York	245.50	245.25
" " Londyn	11.685	11.68
" " Paryż	42.175	42.95

Zurych.	20/4	19/4
Czeki na Berlin	70.10	70.10
" " Wiedeń	49.40	49.25
" " Amsterdam	209.80	209.75
" " Nowy York	5.14	5.12
" " Londyn	24.54	24.40
" " Paryż	90.50	89.90
" " Medyolan	74.25	73.—

Nowy York.	19/4	18/4
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
" " Paryż (à v.)	5.71	5.71
" " Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
" " " telegraficz.	4.7650	4.7650

Paryż.	13/4	11/4
Czeki na Londyn	27.19	27.20
" " Nowy York	5.70?0	5.7650
" " Petersburg	163.—	164.50
" " Włochy	79.50	80.—
" " Szwajcaryę	112.—	112.—
" " Madryt	615.50	625.—
" " Amsterdam	234.—	233.50
" " Danię	165.—	163.50
" " Norwegię	171.—	170.—
" " Szwecyę	173.50	173.—

Wiedeń.	20/4	19/4
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	403.—	401.25
" " Szwajcaryę	198.50	198.50
" " państwa Skandyw.	283.50	282.—
" " Sofia	123.75	126.75
" " Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	335.—	335.—

Londyn.	19/4	17/4
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.85	11.745
" " " krótkie	11.675	11.595
" " Paryż, 3 mies.	27.55	25.55
" " " krótkie	27.17	27.17
" " Petersburg, krótkie	166.—	166.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIERUSKI.

Ogłoszenie.

Wybory ławników miasta Łodzi odbędą się w drugim terminie w poniedziałek, dnia 7 maja 1917 roku, o godzinie 4 po południu, w sali Tow. kredytowego przy ulicy Średniej Nr. 19.

Bezpośrednio po tym nastąpi tamże na publicznym posiedzeniu komitetu wyborczego ustalenie i ogłoszenie rezultatu wyborów.

Listy kandydatów na ławników należy składać w magistracie, w biurze magistratu, pokój Nr. 20a, w godzinach urzędowych, do poniedziałku, dnia 30 kwietnia 1917 roku, godziny 12 w południe.

Cofnięcie, uzupełnienie i połączenie list kandydatów dopuszczalne jest do piątku, dnia 4 maja 1917 r., o godzinie 12 w południe.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1917 r.

Komisarz wyborczy
Schoppen.

OBWIESZCZENIE.

Zwraca się uwagę, że wywóz z obrębu gospodarczego Warszawskiego Wojennego Wydziału Surowców, filia w Łodzi, i przenoszenie w obrębie tegoż towarów tkackich i pończoszniczych nawet w najmniejszych ilościach, czy to w stanie surowym, czy półgotowym, lub gotowym, dozwolone jest tylko za pozwoleniem Wojennego Wydziału Surowców. Wnioski o pozwolenia na przenoszenie składać należy do Warszawskiego Wojennego Wydziału Surowców, filia w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 18. Bez pozwolenia wolno przenosić wyżej wymienione towary tylko w obrębie miasta Łodzi i tylko do 10 metrów na raz. Nieprzestrzeganie tego pociągnie za sobą zajęcie towaru i w razie potrzeby karę sądową.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1917 r.

Gubernator wojenny
v. Schmitt,
Generał - porucznik.

List gończy.

Gecela Eibuschütza z Rudy Pabianickiej, przedstawiciela firmy Eisner i Ehrlichster, skazano wyrokiem sądu polowego przy cesarsko - niemieckiej łódzkiej gubernii wojennej z dn. 22 marca 1917 r. za wykroczenie względem rozporządzenia generał - gubernatora z dn. 15 października 1915 r. o zajęciu towarów tkackich — na trzy miesiące więzienia i 6000 marek grzywny.

Uniknął on kary przez ucieczkę. Napotkawszy, należy go odprowadzić do wojskowego więzienia w Łodzi.

Łódź, 16 kwietnia 1917 r.

Sąd
cesarsko-niemieckiej gubernii wojennej.

Licytacya przymusowa.

Dnia 23 b. m. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

o godz. 9 przed poł. przy ul. Nowo-Cegielnianej 40, 1 szafę do ubrania, 1 biurko, 1 dywan i inne przedmioty.

o godz. 9 i pół przed poł. ul. Andrzeja 43: 1 bufet, 1 lustro, 1 sofa, 1 szafa do ubrań;

o godz. 9¾ przed poł. ul. Andrzeja 39: 1 fortepian;

o godz. 10¾ przed poł. Szosa Pabianicka 34: 1 kasę ogniotrwałą.

24 kwietnia r. b.

o godz. 9 przed poł. ul. Krótka 7: 1 szafę do ubrań, 1 lustro;

o godz. 9 i pół przed poł. Przejazd 70: 1 maszyna do szycia, 1 szafę oszkloną, 1 szafę do garderoby;

o godz. 10 przed poł. ul. Nawrot 70: 1 szafę oszkloną, 2 maszyny do szycia, 1 bieliźniarka i inne przedmioty.

o godz. 10 i pół przed poł. Nawrot 63: 1 kredens, 1 bujak i inne przedmioty;

o godz. 11 przed poł. ul. Targowa 57: 1 szafę do ubrań, 1 umywalkę, 1 regulator i inne przedmioty;

o godz. 11¼ przed poł. przy ul. Targowej 73: 1 biurko, 1 szafę do ubrań, 1 sofę i inne przedmioty;

o godz. 11 i pół przed poł. przy ul. Nawrot 39: 2 szafy, 1 biurko;

o godz. 12 w południe przy ul. Rozwadowskiej 6: 1 bufet, 2 słupki, 1 lustro toaletowe, 1 lustro duże i inne przedmioty;

o godz. 12 i pół w południe przy ul. Rozwadowskiej 16: 1 fortepian.

Łódź, dnia 21 kwietnia 1917 r.

Lamich.
Komisarz podatkowy.

Licytacya przymusowa.

W środę, d. 25 kwietnia r. b sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 10 przed poł., ul Dzielna 36 i Południowa 19: 1 biurko, 1 szafę z instrumentami medycznymi:

2) o godz. 10½ przed poł., ul Wschodnia 40 i 22: 2 lustra, 1 bufet, 2 szafy do ubrań, 1 stół;

3) o godz. 11 przed poł., ul. Solna 12 i Nowomiejska 7: 2 bufety, 1 biurko, 1 lustro i inne przedm.;

4) o godz. 11½ przed poł., ul. Nowomiejska 11 i Bałuty, Dolna 34: 1 transport krawatów, 1 szafę, 1 lustro, 1 sofę

5060—1 Piotrowski,
Komisarz sądowy w Łodzi

OBWIESZCZENIE.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa

rozpoczyna swoje czynności

dnia 26 kwietnia 1917 roku.

Jednocześnie w myśl rozporządzenia, dotyczącego waluty w General-Gubernatorstwie Warszawskiem nastąpi wprowadzenie polskiej marki, jako wyłącznego prawnego środka płatniczego.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa iest miejscem wypłaty wszystkich władz i uskutecznia wszelkie operacye bankowe, w szczególności:

otwieranie rachunków bieżących i czekowych, przyjmowanie kapitałów na lokacye, kupno i sprzedaż, tudzież udzielanie pożyczek, pod zastaw papierów publicznych i t. d.

Kasy nasze i biura mieszczą się w Warszawie przy ul. Bielańskiej 10|12 i są czynne w dni powszednie od g. 9 do 3-ej.

5056—1

ZARZĄD

Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Najtańsze źródło! Korzystajcie z okazyi!

Z powodu likwidacyi interesu nabyć można **bardzo tanio** różne **resztki** Szewiotu, Bostonu Alpagi, odcinki kolorowei satyny na damskie pła szcze i kostyumy; towar na męskie damskie ubrania i okrycia. (czarny z biała kratką i inne) różne caigi, towar na bluzki, barchany letnie zimowe. **Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10,** front, II piętro na prawo. **Ceny stałe.** 4982—10

Akuszerka

R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

Łódź, Piotrkowska 182,

w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 4806—10

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

na zastaw ruchomości

(Lombard Akcyjny)

Oddziały Łódzkie:

I Zachodnia Nr. 31 4962—3

II Pasaż Majera 11, róg Sienkiewicza 23 (Mikołajewska)

zawiadamiają, iż **12-go maja 1917 r. i dni następnych** odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy **ul. Zachodniej Nr. 31**

LICYTACYA

celem sprzedaży zastawów nie prolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia № 31 i w Oddziale II, Pasaż Majera № 11 (róg Sienkiewicza № 28). Podczas licytacyi prolongata zastawów, wystawionych na licytacye, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kuryerze Łódzkim".

Procent należy już wpłacać.

Sala Koncertowa. Sobota, dnia 28 kwietnia o godz. 8-ej wiecz.

Leo Belmont

wygłosi odczyt na temat:

Carat i Rewolucya

w boju 100-letnim.

Dokumenty dziejowe

Dekabryści i Nihiliści. Epoki: Aleksander I, Mikołaj I, Aleksander II, Aleksander III, Mikołaj II.

Bilety od 30 kop. do Rb 1.75 kop., w księgarni **Alfreda Straucha, Dzielna 16,** zaś w dzień odczytu—w kasie. 5052—1

ODEON. 5051—1

OFIARA LOSU w głównej roli **LEDA GYS**

Dziś początek o g. 2-ej, w dnie powszednie o godz. 4-ej.

Biuro ogłoszeń „Kuryer". H. Kustow, Piotrkowska 60

Wielki wybór **meskiego, damskiego i dziecinnego obuwia**

przygotowany na święta wielkanocne,

jak również **obuwie galanteryjne przedwojenne**

A. RZESZKOWSKI, Łódź, Nowomiejska 6.



Biuro ogłoszeń „Kuryer". H. Kustow, Piotrkowska 60.

Z powodu likwidacyi

MYDŁO detaliczna sprzedaż po tanich cenach. Łódź,

Piotrkowska 25, w podwórzu. 4940—8

Do wynajęcia

eleganckie mieszkanie,

skład. się z 5 pokojów z wszelkiemi wygodami.

Łódź, Piotrkowska 235. 5036—3

Komisya Szacunkowa Przemysłowa Główna

(Andrzeja Nr. 2)

i Komisya Szacunkowa miejska

(Piotrkowska Nr. 91),

podaje do wiadomości publicznej, że deklaracye, **dotyczące strat,** poniesionych po dzień 31 grudnia 1916 r., przyjmować będą **tylko do 10 maja r. b.**

Po tym terminie przyjmowane będą jedynie deklaracye, dotyczące strat, poniesionych po 1 stycznia 1917 roku. 4926—1

Urządzone staraniem związku kobiet „**MIRJAM**"

KURSY JUDAISTYCZNE

(Kursy języka hebrajskiego i literatury Historyi żyd. i Geografii Palestyny)

rozpoczynają się dnia 25 kwietnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya: Łódź, Dzielna 7, II piętro, od 22 do 26 b. m. od 4—6 pop. 5089—2

Maszyny do Pisania

Remington, Mercedes, Jost, Ideal, Continental, Erika, Corona, maszyny rachunkowe Compfom ir, Mimeografy, Hektografy Kalka do pisma maszynowego, farby i tusze hektograficzne, papier woskowy i szybkoschnący do **maszyn „Roneo".** Taśmy do maszyn hurtowo i detalicznie. **Własny warsztat reparacyjny** maszyn do pisania, rachunkowych, **kas kontrolujących „National"** i innych. Spec. **przerabianie maszyn z pismem rosyjskiem na łaciński systemem fabrycznym**

Nauka pisania na maszynach.

E. TELATYCKI i W. KUZNIK

Łódź, Przejazd 16, dawniej Przejazd 12. 5058—3

Biuro ogłoszeń „Kuryer", H. Kustow, Piotrkowska 60.

Cebula, zwtawska jeszcze nadeszła po 24 rb za funt i inne nasiona sprzedaja taniej składy **L. JASIŃSKIEGO** w Łodzi, Andrzeja 10 i w Łęczycy, do czasu wyczerpania tego importu.

5025—5

Ogłoszenia drobne:

Posady i prace.

Do pensyonatu Koziołkiewiczowej w Poddębie potrzebny kucharz lub doskonała kucharka. Wiadomość: Piotrkowska 82, m. 18. 4985—3

Potrzebne zaraz zdolne stanICZarki i spódniczarki. Sienkiewicza 40, m. 5 (Mikołajewska). 5023—3

Potrzebny chłopiec do kantoru, uczciwy, pracowity. Zgłaszać się wraz z rodzicami do „Godziny Polski", w Łodzi.

Poszukuje się chłopca na posyłki. L. Fiszer, Piotrkowska 48. 5048—1

Dyplomowany drogista z wieloletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty w Redakcyi dla „Drogisty". 5059—2

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6 p. p. 5054—10

Arytmetykę z 8000 zadań Chankowskiego sprzedają księgarnie, autor Krolewska 5, Warszawa. 4219—4

Do sprzedania domy duże, dobry punkt, na hotel, bank. Biuro Pośrednictwa, Częstochowa, Teatralna 11. 5033—3

Fortepiany kupuje. Rokicki, Franciszkańska 29, dom maryawicki. 4828—4

Gorsety najlepsze „Renoma"; gotowe i na obstalunek Łódź, Główna 17. 4819—20

Kwity lombardowe z wszystkich lombardów kupuje. Brzezińska 10, Placek, od 3 po południu. 4933—10

Kupię wszystkie narzędzia kowalskie. Oferty z wyszczególnieniem narzędzi i przedmiotów w administracyi tego pisma pod „Kowal". 5081—

Maszyny do szycia najtaniej kupić można, Brzezińska 10, Placek. 4937—10

Łóżka z materacami, szafę, kredens, otomane, tremo, stoł, biurko, krzesła, urządzenie kuchenne sprzedam zaraz. Widzewska 106a, m 17. 5030—3

Meble sprzedam tanio: stołowy gabinet, sypialnia dębowa, salonik machoniowy. Piotrkowska 189—4. 5058—3

Meble sprzedam tanio ze stołowego i sypialnego pokoju, Łódź, Spacerowa 37, m. 5. 5055—2

Meble eleganckie z salonu stylowego do sprzedania Południowa 25-5 5022—2

Osoby, mogące podjąć się sprzedaży książek i pism w Łodzi i okolicy, zwracać się winny do Tow. „Czytaj", Zielona 6.

Pończosznicza maszynę kupię. Oferty pod „Maszyna" przyjmuje „Godzina Polski" Piotrkowska 86. 5003—3

Piramidka i bile z kości słoniowej w rożnej wielkości od 40—65 milimetrów średnicy do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 28 w cukierni. 5021—3

Sprzedam 2 magle. Główna 46, u portjera „Unitas". 5084—

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 225, m. 25. 4880—25

Pierwszorzędny krawiec damski E. Rudzki, Piotrkowska 17 (parter). Szyje elegancko kostjumy od Mk. 10, Palta od Mk. 8. Suknie od Mk. 2. Nowe żurnale nadeszły, jak również poleca najmodniejsze fasony paperowe. Poszukiwane zdolne krawcowe. 5019—2

Lokale.

Pokoju umeblowanego jednego lub dwu z wejściem wprost ze schodów poszukuje. Oferty pod „Pokój" składać „Godzina Polski" Piotrkowska 86. 5004—3

5, 3 i 2 pokoje z kuchniami i wygodami do wynajęcia. Łódź, Karola 26. 5041—3

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem jest do wynajęcia zaraz, Widzewska 11, m. 5. 5038—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Radogoszcz, powiatu łódzkiego, na imię Władysława Wagner. 5050-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Sosnowcu, na imię Franciszka Brudzińskiego.